



Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Uściu Solnym oraz goście obchodów 11-rocznicy reaktywowania jej działalności. Z przodu od prawej: kapelmistrz Kazimierz Różycki oraz zaproszeni goście - wójt Marian Zalewski, Edward Rzepka założyciel orkiestry, soltys Grażyna Gadowska, Tadeusz Słowik (sponsor), opiekunka świetlicy Teresa Plebańczyk, Jan Czyżycki (sponsor), komendant OSP Stanisław Płachno.



W ZAKOLU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XIV

NR 1 /2006

CENA 3,00 ZŁ



„Mazowsze” w Szczurowej

SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ NASZĄ STACJĘ KONTROLI

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ
ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 19.00
Sobota: 7.00 – 14.00**

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI

W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIEŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS
W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:
MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN
- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- ☑ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- ☑ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- ☑ MOTOCYKLI
- ☑ POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- ☑ SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- ☑ SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- ☑ POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

**SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65
Pomoc Drogowa ASSISTANCE 24h
0 603 582 048**





*Aby Wielkanoc była radosnym spotkaniem z Chrystusem Zmartwychwstałym,
aby umocniła więź wiary i miłości z rodziną i wszystkimi ludźmi dobrej woli.
Wszystkim Czytelnikom, Mieszkańcom Gminy Szczurowa i Rodakom
w kraju i za granicą oraz ich Rodzinom
życzę*

*Wójt Marian Zalewski
Przewodniczący Rady Gminy Andrzej Fiołek wraz z Radnymi
Dyrektor Gminnego Centrum Kultury Grzegorz Zarych
Zespół Redakcyjny "W zakolu Raby i Wisły"*



*Pomysł na drogi spotkanie wójtów gmin i przedstawicieli Zarządu Dróg Wojewódzkich
w Urzędzie Gminy w Szczurowej (s. 7)*



*Podczas zebrania OSP w Szczurowej dyplom otrzymał odchodzący prezes Józef Rogóż. Do straży przyjęci
zostali: Artur Antosz, Dawid Kozdrój, Michał Kozdrój, Szymon Oleksy, Mateusz Sroka i Kamil Zajac (s. 15)*



9 lutego 2006 r. Spotkanie ludowców w Szczurowej (s. 5)



Grudzień 2005 r. Wigilia dla samotnych (s. 6)



Spotkanie szczurowskiego Koła Gospodyń Wiejskich (s. 6)



Niedzieliska. Konkurs Języka Angielskiego (s. 7)



Uście Solne. Gminny Konkurs Aerobiku (s. 8)



*Uczestnicy i organizatorki Konkursu Tenisa Stołowego
w Woli Przemyskiej (s. 29)*



Niedzieliska – Bociania Wioska (s. 5)



Obchody Dnia Babci w Rylowej (s. 9)



Historia, obserwowana zza okiennych szyb, nie ominęła Szczurowej w swych fatalnych momentach – historia, która w swojej istocie zasiewa w sercach żyjących obfity urodzaj marzeń i dążeń, a z nasion tajemnicy i rozpadu kiełkuje życie i radość istnienia.

o k n o

Jadąc od północy naszej gminy, od Woli Przemykowskiej i Zaborowa, od mostu na Uszwicy i od Włoszyna, docieramy do skrzyżowania z drogą, która bierze swój początek gdzieś w Krakowie albo w Bochni i przebiega przez Uście Solne, Strzelce Małe i centrum Szczurowej – obok kościoła, pomnika poległych, budynku Urzędu Gminy, księgarni, potem po prawej zostawia plac targowy i przez Ryłową, Borzęcin kieruje się dalej – do Żabna, Dąbrowy Tarnowskiej, Tarnowa... Dojeżdżając do niej trafiamy wzrokiem na kilkudziesięcioletni drewniany dom, jakby celowo wybudowany na wprost wszystkim i wszystkiemu.

W styczniowy mroźny wieczór z daleka było widać rozjaśnione blaskiem nowe okno, które nie przysłaniała żadna firanka ani zasłona. Chociaż od lat tamtędy jeżdżę, po raz pierwszy wewnątrz domu było tak szczerze otwarte, przez co nagie niczym noworodek. W miejscu starego drewnianego okna ze zwykłymi szybami, które łatwo można było stłuc rzuciwszy byle kamień, widniało plastikowe z modnymi opaskami, a pewnie i z ramką ciepłą. Za czystymi szybami oczom przejezdnych ukazywała się tajemnica wnętrza – ściana częściowo pokryta małymi płytkami i zawieszona na niej jasnobrązowa szafka, a właściwie tylko fragment tego mebla, będącego prawdopodobnie częścią kuchni wykonanej na zamówienie. Gdy mieszkańcy zgasiли światło, na zewnętrznej ścianie domu zapalały się i gasły w półmroku chybotałe błyski samochodowych reflektorów.

A stare okno? Zostało pozbawione szyb i pocięte na kawałki. Oczekiwało w szopie na finał swojego losu – spalając się w piecu miało ludziom dostarczyć trochę ciepła. To okno – świadek sporego kawałka historii człapiącej, idącej, biegnącej, jadącej, pędzącej drogą na wprost, niegdyś w kurzu albo błocie, a po wojnie w lepkiem od upału albo mokrym od deszczu bądź śliskim od zimowych przymrozków asfalcie. Tę drogę wytyczał ów pierwszy chłop, który przed sześciuset z górą laty był rzeczywistym założycielem Szczurowej, chociaż formalnie w dokumentach figuruje krakowski biskup. Był tu las czekający na wykarczowanie i przemienienie ziemi w rolę, było pewnie i jakieś bagienko, i miejsca, w których przemykały różne gryzonie. Czemu zaś osadę nazwano nie inaczej tylko Szczurową, tego dziś żywa dusza nie jest w stanie wytłumaczyć. Przez lata tworzono jakieś hipotezy, powstały nawet dwie legendy... A przed wiekami może ktoś po prostu się przejeździł albo rubaszenie zażartował i tak już zostało, bo wiadomo, iż dla języka im coś dziwniejsze, tym miłsze.

To na tej drodze, na wprost okna zakręcała kolejka konnych wozów, które przyjeżdżały w każdy czwartek od strony Włoszyna i oczekiwały wolnego miejsca na placu targowym. Tu zaczynał się jarmarczny harmider i toczono pierwsze kłótnie, bo inna odnoga kolejki wbijała się od wschodu, od Ryłowej. Tędy przed niespełna wiekiem po pięciu tygodniach panowania we wsi wycofywali się za Dunajec Kozacy, a kilka godzin wcześniej było słychać ostrzenie szabel. Tu właśnie podczas wojny zdrętwiała ze strachu chłopka spod Radłowa, podwieszona bryczką w czwartkowy poranek przez nieznanego, który zlitował się nad babiną taszczącą na plecach tobołek z jajkami, serem i masłem. Chłopka przez całą drogę zwierzała się, że idąc z duszą na ramieniu modli się do Matki Boskiej i do Pana Jezusa, żeby nie spotkać żandarma Guzdkę – zbrodniarza, który strzela do niewinnych ludzi, człowieka tak strasznego, że aż dziwne, iż go ziemia jeszcze nosi. Gdy dojechali do Szczurowej, nieznanomy rzekł: – *Tu ja jestem oberwachtmeister Engelbert Guzdek.*

Tędy właśnie na miejsce zagłady, na szczurowski cmentarz prowadzeni byli Cyganie. Owego dnia o szyby okna domu przy skrzyżowaniu, obok wschodzącego słońca, odbiła się skoczna melodia, przypominająca muzykę traw dojrzewających, grana ostatni raz przez cygańską kapelę dla Guzdkę. Dotarł tu także tragiczny dźwięk skrzypiec, rozbijanych na kawałki o kamień i trzask basów deptanych przez kapelmistrza, który nagle zrozumiał, że na tamten świat żadnego instrumentu ze sobą nie zabierze. A potem były strzały i protuberancje, krew, przerażenie, rozpacz, aż zastąpiły je cisza i zdumienie bezczasu pomieszane z bielą wapna i mrokiem zamykania w obojętnej ziemi. Tego dnia aż do wieczornej zorzy trudno było rozróżnić siłę demona od wielkości majestatu boskiego.

Historia, obserwowana zza okiennych szyb, nie ominęła Szczurowej w swych fatalnych momentach – historia, która jednak w swojej istocie zasiewa w sercach żyjących obfity urodzaj marzeń i dążeń, a z nasion tajemnicy i rozpadu kiełkuje życie i radość istnienia.

MAREK ANTOSZ

Postscriptum. Do lipca 2005 r. w domu obok skrzyżowania mieszkała Ludwika Cioruń – była jednym z kilkorga romskich dzieci, którym udało się uniknąć śmierci podczas egzekucji w 1943 r.

W ZAKOLU RABY I WISŁY - kwartalnik. **Wydawca:** Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej.

Redaktor prowadzący: Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Lucyna Gut, Jaromir Radzikowski, Grzegorz Zarych.

Współpraca: ks. Jan Orlof, ks. Wiesław Multan, Tadeusz Maj (USA), Józefa Borowiec-Ozorka, Jolanta Łoboda, Małgorzata Tracz.

Adres redakcji: Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07. **Adres internetowy:** wzakolu@op.pl **Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. Przesyłanie kwartalnika poza teren gminy możliwe za zaliczeniem pocztowym. **Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606. *Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji, adiacji oraz zmiany ich tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Okładka: Występ zespołu „Mazowsze” (fot. M. Antosz)*

SZCZUROWA. Hala z najnowocześniejszymi rozwiązaniami

Otwarcie z „Mazowszem”

Po dwunastu miesiącach od wbicia pierwszej łopaty w ziemię na działce położonej obok wybudowanego przed kilku laty skrzydła licem, dokonano odbioru technicznego pełnowymiarowej hali sportowej. Prace rozpoczęły się dokładnie 6 stycznia 2005 r.

– *To obiekt nowoczesny, spełniający wszelkie standardy bezpieczeństwa, a co najważniejsze, połączony przewiązką z Publicznym Gimnazjum, Szkołą Podstawową i Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych. Boisko sportowe ma wymiary 36 x 19 x 9,10 m, w tym są trzy boiska do siatkówki i koszykówki – wyjaśnia wójt Marian Zalewski. – Nowy obiekt sportowy ze względu na swoje właściwości użytkowe jest miejscem, w którym będzie można organizować zarówno większe imprezy sportowe, jak i zajęcia gimnastyczne w mniejszych grupach. Na sali zamontowano dwie kurtyny grodzące, w wyniku czego występuje podział na trzy boiska treningowe. Umożliwia to równorzędne rozgrywki w różnych dyscyplinach sportowych. Pod sufitem zamontowano tablice z kosztami rozkładanymi elektronicznie, także elektroniczną tablicę wskazującą datę i czas oraz odpowiednie nagłośnienie. Poważnym plusem sali jest nagłośnienie akustyczne. Dzięki zastosowaniu blachy perforowanej obniżono efekt pogłosu z 11 do 1,5 sekundy.*

Hala dysponuje ponad 200 miejscami siedzącymi, zespołem szatni z natryskami i umywalniami oraz pomieszczeniami pomocniczymi. Cały obiekt jest w pełni przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, posiada najnowocześniejsze rozwiązania podnoszące komfort i bezpieczeństwo – agregaty zapewniające ogrzewanie, chłodzenie, wentylację i recyrkulację powietrza, szyby i drzwi antywłamaniowe, klimatyzację oraz tzw. antypaniczne zamki, które otwierają się pod naporem tłumu. System wentylacyjny wyposażony jest w fotokomórkę.

18 lutego br. otwarcie hali uświetnił występ „Mazowsza”, jednego z najpopularniejszych zespołów folklorystycznych na świecie. Na liście zaproszonych znaleźli się posłowie na Sejm RP Wiesław Woda i Edward Czesak oraz senator Urszula Gacek. Przybyli także przedstawiciele marszałka województwa małopolskiego i Kuratorium Oświaty w Krakowie. Pobliskie samorządy reprezentowali: starosta brzeski, wiceburmistrz Brzeska, wójtowie Borzęcina, Drwini, Gnojnika, Iwkowej, Koszyc, Nowego Brzeska, Radłowa i Rzezawy. Halę poświęcił ks. proboszcz Jan Orlof. Występ „Mazowsza” obejrzało ponad 1500 osób. Jako folklorystyczna forpochta na scenie wystąpili uczniowie Publicznego Gimnazjum w Szczurowej i w Zaborowie oraz Szkoły Podstawowej w Szczurowej, których przygotowali pracujący od pięciu lat w naszej gminie nauczyciele muzyki Michał i Witalina Pastuchowie.

(m)



Hala sportowa w styczniu 2006 r.



Prace przy budowie obiektu wiosną 2005 r.

Spotkanie ludowców

Zarząd Gminny Polskiego Stronnictwa Ludowego był organizatorem spotkania członków i sympatyków ruchu ludowego. Wzięło w nim udział prawie 70 osób ze wszystkich wsi naszej gminy. Najpierw wystąpił zespół folklorystyczny składający się z uczniów szczurowskich szkół, po czym prezes ZG PSL, a zarazem wiceprezes Zarządu Powiatowego partii ludowców Kazimierz Tyrcha omówił działalność organizacji w minionym roku. Głos zabierali także: prezes ZW PSL – poseł Wiesław Woda, wiceprezes ZW PSL – radny sejmiku wojewódzkiego Andrzej Sztorc, radny powiatowy – przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Rady Powiatu Brzeskiego Marek Antosz. O sprawach naszej gminy mówił wójt Marian Zalewski. Uczestnicy pytali m.in. o kwestie związane z rolnictwem, planami inwestycyjnymi gminy oraz o sytuację finansową powiatu brzeskiego. Poseł Woda nie krył zadowolenia, iż radni związani z PSL-em są aktywni

zarówno w gminie, jak i na forum powiatu. Mieszkaniec Uścia Solnego zdecydowanie poparł działania Marka Antosza, które, mimo wielu przeszkód stawianych przez starostę oraz radnych z nim związanych, ostatecznie doprowadziły do pozyskania z budżetu powiatu części środków na budowę hali sportowej w Szczurowej.

– Ilość radnych-ludowców obecnej kadencji samorządu, ich osiągnięcia oraz ilość osób przybyłych na spotkanie świadczy o tym, że nadal jesteśmy najsilniejszym ugrupowaniem politycznym w gminie – powiedział prezes Tyrcha. – Od lat PSL uzyskuje u nas najwyższe poparcie w powiecie. Sądzę, iż tak będzie też w zbliżających się wyborach samorządowych. Naszym celem jest powtórzenie sukcesu sprzed trzech i pół roku. Jesteśmy jednak partią najliczniej reprezentowaną na szczeblach samorządowych w całym kraju.

(us)

NIEDZIELISKA. Powitanie bocianów

Zamiast topienia niewinnej Marzanny

„Bociania wieś” – takim mianem niegdyś ochrzczono Niedzieliska, bo i powód ku temu był. Po ostatnim liczeniu gniazd okazało się, że tu właśnie znajduje się ich najwięcej w Małopolsce. Wiadomość zelektryzowała znanego ornitologa tarnowskiego i dziennikarza Zygmunta Szycha. Przyjechał, pochodził, popatrzył i napisał projekt, który ma dużą szansę na dofinansowanie z unijnych funduszy.

– Będzie to element promocji nie tylko samych Niedzielisk, ale całej gminy Szczurowa, element naszej strategii rozwoju – uważa wójt Marian Zalewski. – Kilka podobnych projektów wystarczy, aby region stał się modny, atrakcyjny dla turystów, którzy mogą tu zjeżdżać na wypoczynek. A mamy co pokazać. Ziemia Szczurowska to jeden z najatrakcyjniejszych zakątków nie tylko w powiecie brzeskim, lecz nawet w województwie małopolskim. Są lasy, stawy, Wisła, łagodny klimat i czyste powietrze. Ponadto wielowiekowe zabytki. To podstawowe atuty naszego terenu, atrakcyjnego pod względem geograficznym i przyrodniczym. „Bociania wioska” będzie kolejnym punktem, który wzbogaci ofertę.

Na skraju wsi planuje się ustawić specjalną platformę widokową, aby turyści mogli obserwować codzienne życie ptaków – okres godów, noszenie pokarmów dla potomstwa, a w okresie najwcześniejszym także rywalizację o gniazda. Bywa bowiem, że na jeden zbudowany w poprzednich latach „bociani dom” chętnych jest więcej niż jedna para.

– Nadanie Niedzieliskom zaszczytnego miana związanego z bocianami jest jak najbardziej uzasadnione. Nie jest na wyrost – twierdzi Zygmunt Szych.

W poniedziałek, tuż przed oficjalnym pierwszym dniem wiosny, do wsi zjechali się uczniowie z całej okoli-

cy. Barwny korowód ruszył spod szkoły pod najbliższe drzewo, na którym znajdowało się gniazdo bociana. Niektóre dzieciaki przebrały się za boćki. Każda grupa niosła transparent. Niestety, po dotarciu pod drzewo okazało się, że gniazdo jest puste. Bociany więc powitano symbolicznie. Wielkie spotkanie „bocianów” odbyło się w Domu Ludowym, gdzie na scenie uczniowie z różnych szkół prezentowali się zazwyczaj w czarno-biało-czerwonych strojach, tańczyli i śpiewali. W finale ptaki zostały powitane muzyką ludową. Widocznie echa imprezy wiatr poniosł na południe, bo już następnego dnia ptaki pojawiły się w naszej gminie. Gimnazjaliści jadący autobusem widzieli, jak stały w polu pokrytym śniegiem.

(m)



Wielkie spotkanie „bocianów” na scenie.

WIGILIA PO RAZ DWUDZIESTY

Każdego roku samorząd organizuje spotkania wigilijne dla seniorów, osób samotnych i chorych z terenu całej gminy. Tym razem przed Świętami Bożego Narodzenia wigilie odbyły się w trzech wsiach – Szczurowej, Uściu Solnym i Zaborowie. Uczestniczyło w nich ponad sto osób. Chorym, którzy nie byli w stanie dotrzeć samodzielnie, pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej dostarczyli do domów świąteczne paczki. Kolędową oprawę spotkania zapewnili uczniowie. Na stołach pojawiły się wigilijne potrawy: barszcz, uszka z grzybami, ryba, zupa grzybowa, łazanki, strucla z makiem i kompot z suszonych śliwek. Dojazd dla gości zapewnili strażacy. Do współpracy w organizacji włączyły się szkoły podstawowe w Uściu Solnym i Zaborowie oraz szczurowskie i zaborowskie gimnazja. Wigilia było organizowana już po raz dwudziesty.



Spotkanie w Zaborowie.

OPLATEK GOSPODYŃ

Średnio co miesiąc spotykają się członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, aby porozmawiać, wymienić swoje doświadczenia kulinarne, krawieckie. Często biorą aktywny udział w życiu kulturalnym gminy, uczestniczą w biesiadach, przeglądach, konkursach, dożynkach oraz uroczystościach kościelnych. 7 stycznia zorganizowały wieczorek opłatkowo-



noworoczny. W świątecznej atmosferze były życzenia, wspólna kolęda i lampka szampana.

- Obecnie w strukturze KGW działa trzydzieści pięć pań. Dbamy o efektowną prezentację wieńców dożynkowych uwitych ze zbóż i kwiatów polnych, spotykamy się z innymi kołami gospodyń, organizujemy wycieczki. Ostatnio wspólnie byliśmy w Krynicy i na zaporze w Czorsztynie. Należę do KGW od trzydziestu lat i różnie bywało. Niegdyś na przykład nie miałyśmy się gdzie spotykać, więc zwróciłyśmy się z tym problemem do wójta. I teraz mamy stałe miejsce, czyli salę tańca. W dodatku mamy do dyspozycji kuchnię. Zawsze możemy też liczyć na pomoc sołtysa Wądołowskiego – powiedziała Czesława Gaca, która prezesuje szczurowskiemu KGW od dwunastu lat.

TROJE W WOJEWÓDZTWIE

Bieżący rok szkolny przyniósł spory sukces szczurowskim gimnazjalistom, uczestnikom konkursów przedmiotowych organizowanych przez Kuratorium Oświaty w Krakowie. Zwycięzcy eliminacji szkolnych zakwalifikowali się do etapów rejonowych. Tam wyłoniono najlepszych, którzy będą próbować swoich sił na szczeblu Małopolski. Do etapu wojewódzkiego zakwalifikowali się: Joanna Wilaszek (język polski – nauczycielka Małgorzata Tracz), Bartłomiej Chlebek (język angielski – nauczycielka Halina Senczyk) oraz z dwóch przedmiotów Michał Rudnik (biologia – nauczycielka Lucyna Gut; geografia – nauczycielka Ewa Borowiec). Joanna Wilaszek i Bartłomiej Chlebek mieszkają w Szczurowej, Michał Rudnik – w Rudy-Rysiu. Troje uczniów reprezentujących naszą gminę na szczeblu wojewódzkim z czterech przed-



Od lewej: Michał Rudnik, Joanna Wilaszek, Bartłomiej Chlebek.

miotów to niezły wynik, ponieważ po przeprowadzeniu trudnych eliminacji rejonowych okazało się, że część gmin nie będzie miała swoich przedstawicieli na tym etapie.

GMINNY ANGIELSKI

Zgodnie z tradycją Szkoły Podstawowej w Niedzieliskach odbył się III Gminny Konkurs Języka Angielskiego, w którym każdą szkołę reprezentowały trzyosobowe zespoły uczniów. Pierwsze miejsce (ex aequo) zajęła PSP w Szczurowej i PSP w Niedzieliskach. Na drugim znalazły się szkoły z Woli Przemykowskiej, Zaborowa i Niedzielisk. Trzecie miejsce przypadło uczniom z Uścia Solnego. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody rzeczowe.

CENTRUM OFICJALNIE

Oficjalne otwarcie Gminnego Centrum Informacji w Zaborowie, które powstało dzięki ministerialnej dotacji, odbyło się 26 stycznia br. Spotkanie otworzył Grzegorz Zarych - dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Szczurowej. Wśród gości byli wójt Marian Zalewski oraz Marian Mleczko z Powiatowego Urzędu Pracy w Brzesku. Po przecięciu wstęgi była krótka prezentacja multimedialna, obrazująca cele działalności zaborowskiego GCI.

- *Centrum czynne jest od 10.00 do 20.00 – poinformował dyr. Zarych. – Utworzone zostało po uzyskaniu środków z Ministerstwa Gospodarki i Pracy za pośrednictwem województwa małopolskiego, które realizuje IV Program Aktywizacji Zawodowej Absolwentów „Pierwsza Praca”. Podstawowe zadanie placówki to ułatwianie mieszkańcom, rolnikom i przedsiębiorcom z Zaborowa i okolicznych wsi dostępu do wszelkich usług teleinformatycznych.*

KOLEKTORY Z DOFINANSOWANIEM

Z dużym zainteresowaniem mieszkańców spotkała się nowatorska koncepcja montażu kolektorów słonecznych. 7 marca w spotkaniu informacyjnym na ten temat uczestniczyło ok. 200 osób. Wykład prowadził Eugeniusz Poręba z Miechowa. Zaprezentował korzyści płynące z użytkowania zestawów, których podstawowymi elementami są dwa kolektory próżniowe oraz dwuwężownicowy podgrzewacz ciepłej wody użytkowej o pojemności 300 l. Urządzenia maksymalnie wykorzystują na potrzeby gospodarstw domowych energię słoneczną, nawet dyfuzyjne promieniowanie słońca w dni pochmurne. Woda podgrzewa się również przy minusowych temperaturach zewnętrznych.

- *Standardowy zestaw wystarcza do przygotowania ciepłej wody dla czteroosobowej rodziny. Przy zakupie będzie istnieć możliwość skorzystania z dofinansowania w wysokości 70 proc., o jakie zamierza ubiegać się związek międzygminny w Funduszu Spójności Unii Europejskiej. Osoby zainteresowane kupnem i montażem kolektorów składały wnioski do 15 marca. Zdecydowało się to uczynić 207 mieszkańców. Ta liczba jest zdecydowanie wyższa, niż zakładaliśmy w najśmielszych oczekiwaniach – powiedziała Teresa Sznajder, kierownik Referatu Inwestycji, Ochrony Środowiska i Rozwoju Gminy. – Badania statystyczne dowiodły, że najlepszy okres do wykorzystywania kolektorów przypada na porę wiosenno-jesienną, kiedy nasłonecznienie jest bardzo silne. Skutkuje to tym, że można korzystać z darmowego ogrzewania wody.*

PRZEBUDOWA ROZPOCZĘTA

Od kilku lat mówiono o planach gruntownej przebudowy centrum stolicy gminy. Pierwsze prace rozpoczęły się minionej zimy – była to przebudowa napowietrznej sieci energetycznej na podziemną. Wykonywała je wyłoniona w drodze przetargu znana tarnowska firma „Eltar”. Kolejne etapy prac mają doprowadzić do całkowitej zmiany wizerunku Szczurowej. Niebawem mają powstać nowe parkingi i miejsca zagospodarowane zielenią. Zdecydowaną nowością będą atrakcyjne elementy małej architektury, jak lampy, kosze, ławki, gazony, donice stałe z siedziskami, słupki z przesłami łańcuchowymi, a nawet... stylowa studnia. Zdaniem urzędników odpowiedzialnych za inwestycje powinno to wpłynąć na zwiększenie turystycznej atrakcyjności Szczurowej.

POMYSŁ NA DROGI

Z inicjatywy wójtów Szczurowej, Borzęcina, Radłowa i Dębna oraz Dyrekcji Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie opracowano plan działań, którego końcowym efektem ma być rozwiązanie narastających problemów związanych z transportem żwiru i piasku po drogach na terenie północnych gmin powiatu brzeskiego. Ustalono ciągi dróg przystosowanych do transportu takiego typu. Podczas spotkania w Urzędzie Gminy w Szczurowej określono lokalizację złóż materiałów kopalnianych i główne ciągi dróg przewidziane do modernizacji i remontu. Zostaną one objęte samorządowym programem drogowym. Jego realizacja ma być wsparta dotacją ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR). Projekt wykracza poza teren powiatu brzeskiego, dlatego też w spotkaniach uczestniczyli wójtowie z północnych części powiatu tarnowskiego i bocheńskiego. Dzięki poparciu przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie wniosku wójtów do programu włączona została m.in. droga powiatowa Wola Przemykowska-Zaborów-Borzęcin-Bielcza-Wola Dębińska.

- *Problem jest niezmiernie ważny, ponieważ niebawem ruszą prace przy budowie autostrady Kraków - Tarnów. Efektem będzie wzmożony wywóz materiałów kopalnianych, co może doprowadzić do całkowitej blokady niektórych dróg, szczególnie wojewódzkich - stwierdził wójt Zalewski.*

RYTMICZNE UKŁADY

28 lutego br. w Uściu Solnym odbył się II Gminny Konkurs Aerobiku. Poszczególne szkoły podstawowe reprezentowały sześciuosobowe zespoły taneczne.

- *Układy rytmiczne, które przedstawiali, cechowały się dynamizmem, precyzją ruchów, oddawały temperament i muzykalność uczestników – powiedziała dyrektor szkoły Agnieszka Słowik.*

Komisji Konkursowej przewodniczyła Elżbieta Gądek, kierownik Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli w Szczurowej. Uczniowie oceniani byli za interpretację muzyczną, choreografię, precyzję wykonywanych ruchów oraz ogólne wrażenie artystyczne. Na pierwszym miejscu uplasowały się dwa zespoły – z Uścia Solnego (Marta Gardziel, Magda Pawlik, Agnieszka Rataj, Lidia Linca, Barbara Różycka, Katarzyna Wilk) i ze Szczurowej (Natalia Barnacka, Agnieszka Caban, Ewelina Drespa, Marta Rębacz, Anna Sroka, Justyna Sroka). Drugie miejsce zajęli uczniowie z PSP w Zaborowie oraz PSP w Niedzieliskach.

BEZPIECZNE FERIE

Jak co roku podczas ferii zimowych dzieci i młodzież, która nie wyjechała poza miejsce zamieszkania mogła korzystać z organizowanych zajęć w ramach programu „Bezpieczne ferie 2006”. Oprócz różnorodnych konkursów w nowej hali sportowej rozegrano turnieje unihokeja i siatkówki. Cieszący się największą popularnością turniej piłki nożnej trzeba było podzielić na trzy kategorie – podstawówek, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Był także wyjazd na basen i kręgielnię TKKF „Sokół” w Brzesku. Z uczestnikami „Bezpiecznych ferii” spotkali się policjanci, którzy opowiedzieli, jak bezpiecznie spędzać wolny czas, unikać zagrożeń dla życia i zdrowia, jak chronić się przed uzależnieniami, w jakich sytuacjach trzeba zwracać się o pomoc do nich.

MEDAL ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI

Stanisław Hanek pod koniec ub.r. otrzymał srebrny medal za zasługi dla obronności kraju. To kolejne odznaczenie 92-letniego mieszkańca Woli Przemyskiej, uczestnika kampanii wrześniowej. Panu Stanisławowi w 1987 r. Rada Państwa przyznała także medal za udział w wojnie obronnej 1939 r., Pro Patria Semper, a w sierpniu 2005 r. odznaczenie przekazał także Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych za zasługi dla tej organizacji.



Stanisław Hanek w mundurze galowym.

SPLYNĘŁA REFUNDACJA

Zabytkowy dwór w centrum Szczurowej będzie nadal remontowany. Gmina otrzymała z Funduszu Promocji Kultury prawie 70 tys. zł, jako refundację części kosztów wydanych na ten cel w roku ubiegłym. Wykonano już bowiem instalacje wewnętrzne budynku: wodociągowo-kanalizacyjną, centralnego ogrzewania z kotłownią, instalację gazową, zewnętrzną kanalizację sanitarną. Częściowo zakończono wymianę stolarki okiennej i drzwiowej na parterze z uwzględnieniem zaleceń nadzoru budowlanego i konserwatorskiego. Wcześniej za pieniądze gminy w ramach prac renowacyjnych wykonano odwodnienie i remont więźby dachowej wraz z wymianą pokrycia dachowego.

GRAJĄ OD JEDENASTU LAT

W świetlicy szkolnej świętowano 11-lecie reaktywowania orkiestry strażackiej z Uścia Solnego. Był poczęstunek, ale przede wszystkim koncert, podczas którego orkiestra

grała nowe utwory. Kapelmistrz Kazimierz Różycki podsumował działalność za miniony rok, przedstawił także potrzeby orkiestry. Zaproszony wójt Marian Zalewski zadeklarował pomoc finansową na zakup instrumentów. Wśród gości zaproszonych byli ponadto: komendant OSP Stanisław Płachno, Edward Rzepka – założyciel orkiestry, sołtys Grażyna Gadowska, radny powiatowy Marek Antosz, sponsorzy Tadeusz Słowik i Jan Czyżycki, opiekunka świetlicy Teresa Plebańczyk. Podstawowy skład orkiestry to dwadzieścia trzy osoby: Kazimierz Różycki – kapelmistrz, Marek Słowik – tenor, Piotr Gargul – tenor, Tadeusz Wojtanek – werbel, Jerzy Worek – trąbka, Tomasz Długoszewski – trąbka, Michał Zaczynski – trąbka, Michał Plebanek – puzon, Piotr Plebanek – trąbka, Piotr Misiorowski – trąbka, Mateusz Wójcik – talerze, Andrzej Rudnik – tenor, Marcin Gargul – bęben, Mateusz Słowik – trąbka, Jacek Długoszewski – tenor, Krzysztof Gardziel – trąbka, Jakub Klasa – trąbka, Paweł Słowik – tenor, Edward Kotelon – puzon, Grzegorz Kozak – bas, Tomasz Słowik – trąbka; ponadto grają juniorzy: Andrzej Kozak – bas, Paweł Burzyński – trąbka, Mariusz Różycki – tenor, Barbara Różycka – trąbka.

UDOGODNIENIA DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Rada Gminy zdecydowała poszerzyć powiatowy program działań na rzecz osób niepełnosprawnych. Wpisane zostały do niego cztery dodatkowe zadania dotyczące likwidacji barier architektonicznych, czyli przystosowania budynków użyteczności publicznej dla potrzeb niepełnosprawnych. Windy, podjazdy oraz inne udogodnienia wprowadzone zostaną do końca 2007 r. w Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej oraz w Domu Ludowym w Zaborowie. Podobnie stanie się w budynkach szkół w Woli Przemyskiej, Strzelcach Wielkich, Zaborowie, Niedzieliskach i Uściu Solnym. Niepełnosprawni poruszający się na wózkach inwalidzkich wkrótce nie będą mieli problemów w dostarciu do biur Urzędu Gminy. Poszerzenie powiatowego programu oznacza, że gminny samorząd otrzyma dodatkowe pieniądze z funduszy europejskich, jak również z państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

NARADA SOŁTYSÓW

Podczas narady sołtysów 27 lutego br. w Urzędzie Gminy omówiono m.in. sprawy związane z możliwością ubiegania się o dofinansowanie zakupu zestawów solarnych z kolektorami słonecznymi, inwestycjami planowanymi na 2006 r., ustalono także terminarz wiejskich zebrań sprawozdawczych za r. 2005. W naradzie uczestniczył przedstawiciel Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Zgłobicach Józef Zbiegieł. Wyjaśniał zagadnienia dotyczące rent strukturalnych, wspierania gospodarstw niskotowarowych, grup producentów rolnych, wspierania działalności rolniczej na obszarze o niekorzystnych warunkach gospodarowania, przedsięwzięć rolno-środowiskowych, poprawy dobrostanu zwierząt. Mówił również o projektach programu SAPARD, o zalesianiu gruntów rolnych, dostosowywaniu gospodarstw rolnych do standardów UE i uzyskiwaniu płatności bezpośrednich.

CZAS ZEBRAŃ

Zgodnie z zapisami w statutach sołectw przyjętych przez Radę Gminy 26 lutego 2004 r., w lutym i marcu odbywały

się zebrania wiejskie. Głównym tematem zebrzań w dwudziestu jeden sołectwach były sprawozdania z działalności sołtysów i Rad Sołeckich za r. 2005 rok. Omawiano również sprawy bieżące poszczególnych wsi. Najczęściej poruszonymi tematami były: remonty dróg, wodociągowanie gminy, bezpieczeństwo mieszkańców, oświata, działalność gminnych centrów informacji, inwestycje, działalność straży pożarnych, kultura i sport. W zebraniach uczestniczyli: wójt Marian Zalewski, sekretarz Urzędu Gminy i radna powiatowa Maria Kądziołka, radny powiatowy i przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Marek Antosz. Z mieszkańcami podczas zebrzań spotykali się również policjanci ze szczurowskiego posterunku.

BUDŻET JEDNOGŁOŚNIE

24 stycznia i 20 marca br. zbierała się Rada Gminy w Szczurowej. Druga z nich poświęcona była głównie budżetowi na 2006 r., który wynosi 21 mln zł. Radni przyjęli budżet jednogłośnie. Ponadto najważniejsze uchwały, które podjęto, dotyczyły: zmian w Lokalnym Programie Rewitalizacji Gminy na lata 2005-20013, zatwierdzenia taryf na zbiorowe zaopatrzenie w wodę, zatwierdzenia taryf na zbiorowe odprowadzanie ścieków, sposobu i zakresu wykonania zadania „wodociągowanie gminy”, regulaminu wynagradzania nauczycieli, przyjęcia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy, ustalenia górnych stawek opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości w zakresie pozbywania się stałych odpadów komunalnych, przystąpienia gminy do Związku Międzygminnego do spraw Gazyfikacji, Rozwoju Terenów Wiejskich i Ochrony Środowiska w Proszowicach, wydzielenia w zasobie mieszkaniowym gminy lokali przeznaczonych do wynajmowania na czas stosunku pracy, wyznaczenia miejsca poboru żwiru w ramach powszechnego korzystania z wód.

BABCIE, DZIADKOWIE I KOMPUTERY

Babcie i dziadkowie stanowili najliczniejszą część widowni podczas organizowanych w różnych wsiach imprez z okazji Dnia Seniora. Obecni byli także przedstawiciele gminnego samorządu. Spotkania miały charakter zabawowy, ale i wzruszający, albowiem dziadkowie mogli nie tylko zobaczyć swoje ukochane wnuki śpiewające, recytujące i tańczące. Cekał na nich poczęstunek, obdarowani zostali też laurkami.

W Szkole Podstawowej w Woli Przemyskiej i Uściu Solnym Dzień Seniora połączono z otwarciem nowych pracowni internetowych. W Woli uczennica klasy szó-



Jasełka w Dołędzie.



Dzień Babci w Niedzieliskach...



... i w Pojawiu.

stej Joanna Bieniek wprowadziła wszystkich w komputerowy świat poprzez prezentację multimedialną. Część babć i dziadków zasiadła przed monitorami, a w roli instruktorów wystąpili wnuczki. W niektórych wsiach występy dla dziadków połączono z jasełkami. Szerszy zakres wiekowy miało spotkanie w Dołędzie, gdzie zrealizowano pomysł sekretarz Urzędu Gminy Marii Kądziołki, sołtysa Stanisława Tabora i ks. Piotra Sroki. Akcja jasełek rozgrywała się w realnej rzeczywistości, a sceny odnosiły się do aktualnych wydarzeń.

TENISIŚCI W CZOŁÓWCE

Gabriela Garncarz ze Szczurowej i Arkadiusz Mazur z Woli Przemyskiej zaznaczyli swój udział na etapie ponadgminnym w indywidualnych turniejach tenisa stołowego. 14-letnia Gabriela podczas zawodów rejonowych rozegranych w Oleśnie wywalczyła czwarte miejsce. Arek, uczeń zaborowskiego gimnazjum, okazał się drugim tenisistą krakowskiej „Juliady” – młodzieżowej imprezy, w trakcie której słabszych od niego okazało się czterdziestu czterech zawodników.

WYSTĘP AGATY

W brzeskim kinie „Bałtyk” odbył się koncert poświęcony pamięci Agnieszki Osieckiej. Zysk przeznaczono na rzecz rodzin ofiar, które zginęły podczas katastrofy budowlanej w Katowicach. Podczas koncertu wystąpiła Agata Ozorka ze Szczurowej, uczennica pierwszej klasy liceum. Zaśpiewała dwa utwory – „Nie żałuję” i „Marionetka Tańczy”. Agata poza nauką w szkole ponadgimnazjalnej uczęszcza również do Szkoły Muzycznej w Bochni.

PAMIĘTNY ROK CZTERDZIESTY SZÓSTY

W wieczornej scenerii dołęskiego dworku aktorzy Tarnowskiego Teatru im. L. Solskiego (Lidia Holik-Gubernat, Mariusz Szaforz, Marek Kępiński, Piotr Jędrzejek, Ewa Romaniak, Robert Żurek, Maria Marianna Gortych) zaprezentowali przedstawienie pt. „Pamiętasz rok czterdziesty szósty...”, osnute na fragmentach dzien-



Aktorzy odtworzyli sceny sprzed 160 lat.



Władysław Konieczny prezentuje pamiątkowy medal.

nika Marianny Pikuzińskiej, córki właściciela dworu. W lutym 1846 r., kiedy rozegrały się wydarzenia związane z rabacją chłopską, autorka miała siedemnaście lat. Jedną z ofiar był jej brat Teofil Pikuziński. Przedstawienie reżyserował dyrektor teatru Wojciech Markiewicz. Autorami adaptacji byli Krzysztof Nowak i Ryszard Smożewski. Widzowie, którzy 26 lutego przybyli do dworku, mogli nabyć książkę „Rabacja na Powiślu. Dziennik Marianny Pikuzińskiej i relacje chłopskie o krwawych wydarzeniach 1846 r.” w opracowaniu Kazimierza Bańburskiego i Władysława Koniecznego. W 160. rocznicę rabacji galicyjskiej tekst wydany został przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie. Na zakończenie kustosz muzeum zaprezentował medal z wizerunkami Kornela Ujejskiego i Ignacego Nikorowicza, który placówka otrzymała w darze od Marii Domańskiej, właścicielki dworu w Koryznówce, gdzie mieści się Muzeum Pamiątek po Janie Matejce.

PREMIERA I GRAND PRIX

Sztuka teatralna „Poza granicami absurdu” autorstwa Michała Tylki, szesnastolatka ze Szczurowej, doczekała się inscenizacji. Jako tekst zwycięski w Ogólnopolskim Konkursie Dramatopisarskim, 24 lutego o godz. 17.00 została zaprezentowana w Domu Kultury w Warszawie-Włochach. Scenografię i kostiumy zaprojektowała Katarzyna Krasowska. Inscenizacji podjął się Teatr „Fiakier”, reżyserem był Stanisław Dembski. Sztukę zaprezentowano także 4 marca podczas VII Przeglądu Teatrów Amatorskich w warszawskim Domu Kultury „Zacisze”. Wzięło w nim udział czternaście zespołów teatralnych z całej Polski. Teatr Fiakier właśnie za „Poza granicami absurdu” otrzymał Grand Prix. W uzasadnieniu werdyktu stwierdzono: „Oczarował nas tekst chłopaka (ze Szczurowej), parawitkacowska groteska recenzująca społeczny odbiór takich do obłędu lansowanych zjawisk, jak np. premiera ostatniego tomu Harry’ego Pottera. Teatr dodał od siebie meta-strukturę, futurystyczne, szulkinowskie kostiumy (...). Autor powinien startować w konkursie „Szukamy młodego Szekspira”. Niech to zrobi, i to szybko”.

OSWAJANIE MELPOMENY

Trzydziestu szczurowskich gimnazjalistów wzięło udział w warsztatach teatralnych, które odbyły się podczas ferii zimowych. Uczestnikami zajęć byli między innymi młodzi artyści należący do szkolnego kabaretu „Po – byku”. Podstawową wiedzę na temat artykulacji głosek, ruchu scenicznego, mimiki przekazała gimnazjalistom aktorka tarnowskiego teatru Bogusława Podstawka-Kras. Zajęcia składały się z części teoretycznej i praktycznej, a zakończyła je sceniczna realizacja bajki „Kopciuszek”. Warsztaty zorganizowało Gminne Centrum Kultury, a realizację całego przedsięwzięcia oraz opiekę nad młodzieżą wzięły na siebie nauczycielka z gimnazjum Małgorzata Tracz oraz Grażyna Tylka, pracownik GCK.

Gdy przyszli Niemcy, baliśmy się, że spalą bibliotekę. Pobraliśmy więc książki do domów na przechowanie. Po wojnie mieliśmy zaczątek księgozbioru.

Czytanie to moja pasja

Licząca osiemdziesiąt trzy lata Genowefa Dzień mogłaby stanowić przykład do naśladowania dla współczesnych gimnazjalistów i licealistów. Jest jedną z najstarszych czytelniczek w naszej gminie, a z pewnością najwierniejszą spośród bywalców biblioteki w Zaborowie. Tę opinię potwierdza bibliotekarka Jolanta Czachor.

- *Czytać nauczyłam się przed wojną na lekcjach języka polskiego, prowadzonych w zaborowskiej szkole przez Józefę Kaliszównę – mówi pani Genowefa. – Doskonale pamiętam tę nauczycielkę i ówczesnego kierownika Grzegorza Gluzę. Był początek lat 30. minionego wieku. Pierwsze książki wypożyczałam ze szkoły. Potem z biblioteki w nowo wybudowanym Domu Ludowym. Bibliotekarzem był Antoni Golonka. Pochodził z przysiółka Górki, a potem mieszkał na Pęciskach. Jako dziecko tak polubiłam czytanie, że czytałam wszystko, co mi w ręce wpadło, nie tylko książki, ale i gazety. A tych przed wojną na wsi było niewiele. Czytanie to była moja pasja. Gdy przyszli Niemcy, baliśmy się, że spalą bibliotekę. Pobraliśmy więc książki do domów na przechowanie. Po wojnie mieliśmy zaczątek księgozbioru. Najbardziej podobały mi się książki Marii Rodziewiczówny. Niektóre jej powieści czytałam po cztery razy, np. „Pożary i zgliszcz”, „Dewajtis”, „Straszny dziadunio”. „Pożary i zgliszcz” czytałam z bólem w sercu, szczególnie scenę, gdy Czaplic ludzi mordował. Poza tym do najciekawszych autorów zaliczam Józefa Ignacego Kraszewskiego i Henryka Sienkiewicza. Wszystkie powieści tworzące „Trylogię” są przepiękne.*

Pani Genowefa mimo podeszłego wieku nadal czyta, można chyba rzec, nałogowo. I tak jest od ponad siedemdziesięciu lat.

Za mąż wyszła w 1941 r. Gdy w gospodarstwie było bardzo dużo pracy, szczególnie latem, trudno było zna-

leźć choćby chwilę na czytanie. Trzeba było się też zająć dziećmi, a urodziła trzy córki. Toteż często czytywała tylko w południe i wieczorem przy jedzeniu. A działała przecież także w Kole Gospodyń Wiejskich i Komitecie Rodzicielskim. Rok 1954 przyniósł poważną chorobę. Gdy jednak ból ustawał, natychmiast brała do ręki książkę.

- *Ostatnio potrzebuję okularów. Ale tylko do czytania – zastrzega pani Genowefa. – Mam problemy z chodzeniem, więc książki z biblioteki przynosi mi córka Halina, która w domu rodzinnym pozostała, a czasem posyłam mojego wnuka Stasia. W marcu dziecięć książek mi wypożyczyli. Mam zapas na jakiś czas.*

(m)



Genowefa Dzień z wnuczką Stasiem.



- Pani Dzień to jedna z dwóch najstarszych czytelniczek zaborowskiej biblioteki – twierdzi bibliotekarka Jolanta Czachor.

Maria Rodziewiczówna, bardzo popularna pisarka, łącząca tradycje romantyczne z pozytywistycznymi, autorka takich książek jak „Dewajtis” i „Lato leśnych ludzi”, na których piszący te słowa, co tu kryć, wychował się, za młodu. Dwór, spalony w czasie II wojny światowej, został po niej do fundamentów rozebrany, a park, gdzie rósł dąb Dewajtis, wycięty. No cóż, gorliwym służącym szalonych ideologów zdaje się, że wystarczy coś zburzyć, zniszczyć i wymazać, a już przestanie istnieć. Tymczasem książki Rodziewiczówny istnieją nadal i pomimo przemądrzaństwa wyrafinowanych polonistów są czytane i lubiane.

Prof. Tadeusz Chrzanowski
Kresy, czyli obszary tęsknot
Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001

W rodzinnej Dołędze pozostawił trwały ślad – pomnik papieża. W Stanach znają go jako aktywnego działacza polonijnego klubu.

Podzielone życie

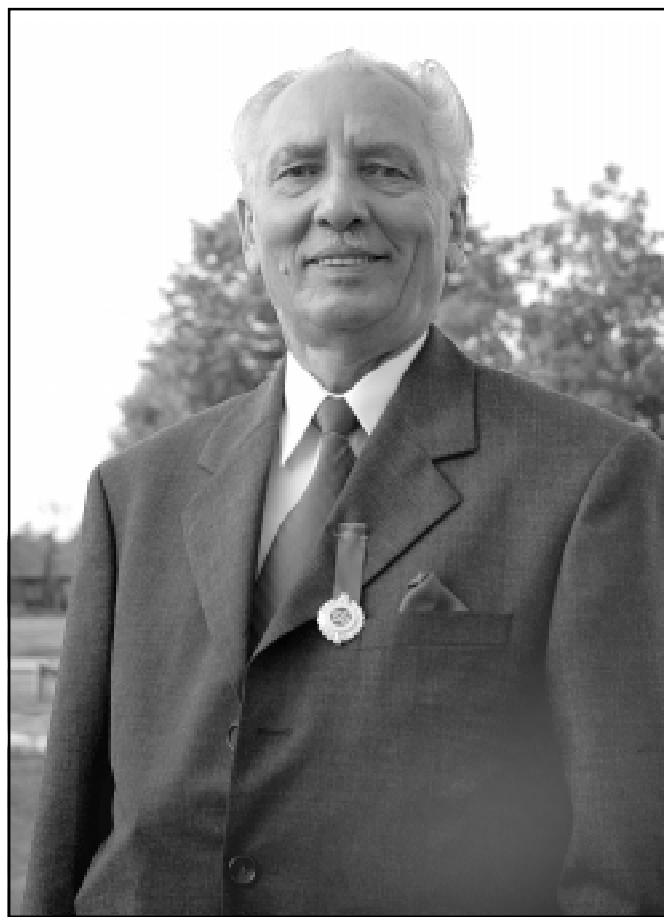
Okres życia w Polsce, we wsi osłoniętej od wschodu lasem, a na zachodzie otwartej na szerokie łąki, przedzieliła wojna. Zanim wybuchła, chodził do szkoły, a właściwie tylko na lekcje, które odbywały się w domu Kowalczyków. We wrześniu 1939 r. miał jedenaście lat. Pamięta, jak przez Dołęgę wycofywał się w rozsypce polski oddział. Jeden z żołnierzy próbował zdezerterować i kapral zastrzelił go na radłowskich polach. Dwa lata później zapanował we wsi głód, bo mimo nieurodzaju gospodarze musieli się wywiązać z dostaw w ramach kontyngentu. Niewielu zebrało z pól tyle zboża, żeby móc chleb przez całą zimę w piecu wypiekać. A i z mieleniem był nie lada problem – Niemcy zakazali korzystania z żaren.

- *Ten właśnie okupacyjny rok, ta głodna wiosna i oczekiwanie na pierwsze plony wbiły się na zawsze w moją pamięć* – mówi Władysław Sowa. – *Dokładnie pamiętam też 5 stycznia 1944 r., kiedy Niemcy zabrali mnie z końskim zaprzęgiem. Musiałem przewozić ludzi z lagru, na który zamieniono budynek szkoły w Miechowicach Małych. Więźniami byli Polacy, pracowali przy kopaniu okopów. Pod strażą wiozłem ich przez Zaborów i Szczurową aż za Wisłę, do Nowego Brzeska. Raz musieliśmy uciekać z drogi, bo nadleciały sowieckie myśliwce i zaczęły strzelać. Ale jednak dojechalismy szczęśliwie na miejsce. Nocą zabrałem konie i uciekłem. Gdy znalazłem się w pobliżu mostu na Wiśle, okazało się, że pilnują go niemieccy wartownicy. Szczęście jednak mi sprzyjało. Znowu przyleciały sowieckie samoloty, więc Niemcy z mostu uciekli. Wtedy, ryzykując życie, popędziłem konie i szybko znalazłem się na drugim brzegu. Nie strzelali do mnie.*

- *Zaraz po wojnie wydawało się, że wszystko wróci do normy i będzie można normalnie żyć, toteż miałem się różnych zajęć. Miałem maszynę z wialnią, więc po żniwach dużo młóciłem. Ale ktoś doniósł na mnie do Brzeska i miałem sporo kłopotów. Cóż, takie czasy były. Własna maszyna i chęć do pracy to przecież ewidentny dowód na kulactwo, a może i na opinię wroga ludu i socjalistycznej ojczyzny. W dodatku dopatrzyli się, że mój ojciec podczas wojny należał do Armii Krajowej, a mój brat Franciszek i siostra Ania mieszkali na stałe w Ameryce. Jednak znowu udało mi się wyjść cało z opresji.*

W 1954 r. Władysław Sowa ożenił się z Gibułtówną, dołężanką o pokrewnym imieniu – Władysławą. Wkrótce potem nadeszła polityczna odwilż i pozwolono ludziom na prowadzenie usług rzemieślniczych. Pan Władysław jako stolarz robił drzwi i okna, a ponieważ pojawiło się zapotrzebowanie na cegłę – wypalał też cegłę. W wolnych chwilach grał na perkusji. Z rodziną Pytlików założył kapelę. Grywał na weselach i zabawach.

- *Dziewięć lat po naszym ślubie brat Franciszek przysłał z Ameryki zaproszenie – wspomina. – To była przyczyna ważnej decyzji w moim życiu. Był r. 1963. Wyjechałem za Wielką Wodę z żoną i trzymiesięcznym wówczas synem Józefem. Na początku kompletnie mi się tam nie podobało - brudne ulice, po których wiatr nosił walające się gazety, no i obcość, zupełna obcość dookoła, mimo że miałem tam rodzinę. Gdy znalazłem się w chicagowskim mieszkaniu u szwagra, podszedłem do okna. Po raz pierwszy zobaczyłem z góry ulicę i mnóstwo zaparkowanych aut. Mając ciągle przed oczami miasta biednej Polski, gdzie z rzadka prze-*



Władysław Sowa podczas pobytu w Dołędze latem 2004 r.

jeźdźtały samochody, zapytałem: „Czy tutaj wszyscy parkują swoje auta na jednej ulicy?”

- *Ponieważ znałem się na stolarstwie, pierwszą pracę załatwiono mi w stolarni. I ku mojemu zdziwieniu szef miał niewielkie pojęcie o robocie. Czasem wydawał błędne polecenia. Ale cóż, trzeba było zmilczeć, żeby z pracy nie zwolnił. Dostawałem 1,25 dolara na godzinę. W latach 60. był to zarobek o połowę niższy od*

tęgo, który otrzymywał pracownik z kilkuletnim stażem. To była kolejna przyczyna, że w Stanach mi się nie podobało. Poza tym cały czas pamiętałem, że w Dołędze byłem już kimś, ludzie wiedzieli, że mam fach w ręku. A w Chicago stałem się zwykłym pionkiem, osobą bez kwalifikacji, w dodatku nieznaną języka. Bolało mnie, że mój prestiż w stosunku do tego, który miałem w Polsce, strasznie upadł.

- W 1968 r. przyjechałem do kraju na wakacje z nadzieją, że do Ameryki już nie wrócę. Żona jednak przekonała mnie, abysmy jeszcze chociaż pół roku tam popracowali. I znów znalazłem się w Chicago. Wkrótce potem dostałem podwyżkę. Poszedłem więc na kurs angielskiego. Uczył mnie Polak Tadeusz Belczarski z Warszawy, były więzień obozu koncentracyjnego w Dachau. W szkole języka angielskiego dla Polaków zaliczyłem wieczorowo dwa semestry. Zmieniłem pracę na jeszcze lepiej płatną – przy produkcji precyzyjnych części zamiennych do różnych maszyn. Zauważyłem, że taka firma to bardzo dobry interes i namówiłem jednego z pracowników, Amerykanina, żebyśmy wspólnie zrobili taki sam biznes. Kupiliśmy obrabiarki i nasza spółka zaczęła działać. Odeszliśmy z zakładu, jak to się mówi, na własny garnuszek, ku rozpaczy właściciela, bo do naszej firmy przeszło łącznie sześciu pracowników i to najlepiej wykwalifikowanych. W spółce byłem przez pięć lat. Potem stworzyłem własną firmę o takim samym profilu produkcji. Robiłem części

zamiennne do maszyn liczących, do niszczarek pieniędzy oraz do piecyków grzewczych.

Przygoda z działalnością w Klubie Dołężan rozpoczęła się zaraz na początku pobytu, w 1963 r. Pan Władysław dowiedział się wówczas, że założycielem Klubu był jego ojciec, który do Polski wrócił w 1922 r.

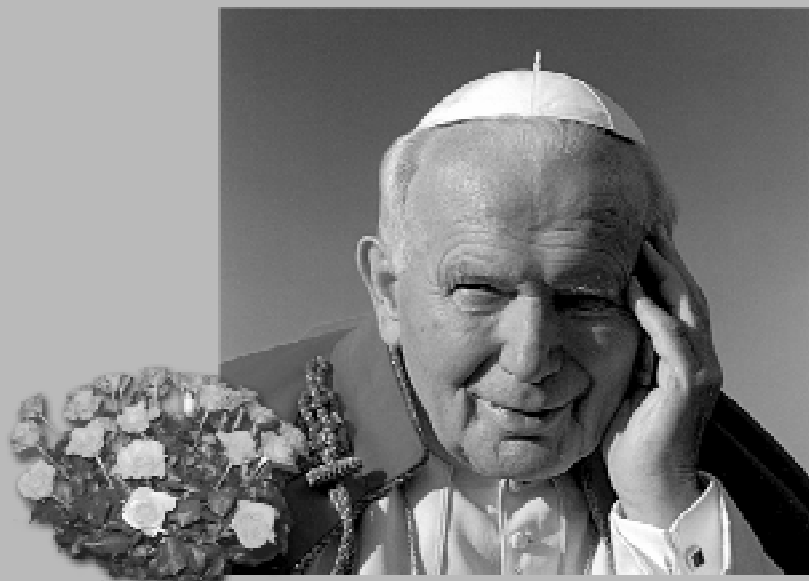
- Po dwóch latach członkostwa zostałem skarbnikiem i pełniłem tę funkcję przez dziewięć lat. Potem wybrano mnie prezesem. Byłem też delegatem do Związku Klubów Polskich. Podsumowując czas działalności wśród Polonii mogę przyznać, że udało nam się zintegrować dołężan mieszkających w Ameryce, przede wszystkim jednak sporo pomóc naszej rodzinnej wiosce podczas gazyfikacji, telefonizacji, wodociągowania, budowy kaplicy, prac w Domu Ludowym oraz w zakupie samochodu dla OSP. Starłem się też, aby moja rodzina wniosła wkład w rozwój Dołęgi – ufundowaliśmy witraż do kaplicy, dzwon i pomnik papieża Jana Pawła II. Wszystko po to, żeby udowodnić, że kochamy Polskę, kochamy naszą wioskę – tak bliską sercu, a patrząc z Ameryki to jednak bardzo odległą. Ot, takie moje życie - podzielone pomiędzy Dołęgę i Amerykę, a młodość i dzieciństwo w kraju dodatkowo podzielone wojną.

Władysław Sowa szefował Klubowi Dołężan do 2005 r. Obecnie jest prezesem honorowym. Jego następcą został wybrany Benedykt Pacyna.

(m)

To już rok minął...

Jan Paweł Wielki



1920 - 2005

Kiedy wybrałem lotnictwo, członkowie komisji popatrzeni na siebie, uśmiechnęli się i orzekli: "Będziesz kawalerzystą". Uprosiłem o służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza.

Ja, żołnierz-tułacz (1)

Urodziłem się 19 kwietnia 1916 r. w Strzelcach Małych. Od najmłodszych lat marzyłem, aby zostać lotnikiem i w moim dziecięcym pojęciu lotnik oznaczał to samo, co pilot. Dużo czytałem o wyczynach słynnej trójki akrobatów kpt. pil. Jerzego Bajana z II Pułku Lotniczego w Krakowie. W 1934 r. zgłosiłem się ochotniczo do służby wojskowej, mając osiemnaście lat. Na komisji poborowej w Bochni, jako ochotnik, miałem prawo wyboru broni. Kiedy wybrałem lotnictwo, członkowie komisji popatrzeni na siebie, uśmiechnęli się i orzekli: "Będziesz kawalerzystą". Uprosiłem o służbę w KOP-ie (Korpusie Ochrony Pogranicza). Powołano mnie dwa miesiące później do 40 p.p. we Lwowie. Po przeszkoleniu rekruckim w drugim batalionie odesłano mnie na jedenastomiesięczny kurs do Centralnej Szkoły Podoficerskiej Korpusu Ochrony Pogranicza w Osowcu k. Białegostoku, która była jedyną szkołą w Polsce z bardzo wysokim poziomem szkolenia kadry podoficerskiej na dowódców mniejszych oddziałów. Codziennie o 21.00 odbywała się nieprzymusowa nauka własna na świetlicy kompanii. Dyscyplina była wysoka, ale mądra i sensowna.

W kompanii, do której zostałem przydzielony, kurs rozpoczęło 162 uczniów, a ukończyło 120. Ja – z trzecią lokatą. Pozostałem jako instruktor w tej szkole do grudnia 1936 r. Podczas treningów do zawodów strzeleckich – Osowiec miał jedną z najlepszych strzelnic w Polsce – strzelaliśmy obok siebie z majorem Dudą z Tarnowa i por. Błaszczakiem z kawalerii, późniejszym dowódcą „Starówki” (pseudonim „Róg”) podczas Powstania Warszawskiego w 1944 r.

Ponieważ w Strzelcach Małych ukończyłem tylko pięć oddziałów szkoły powszechnej, w Osowcu zapisałem się na kurs siedmioklasówki, który ukończyłem trzy lata później, będąc podoficerem nadterminowym w XIX Batalionie KOP na granicy łotewskiej. Tam rozpocząłem kursy korespondencyjne pierwszej klasy gimnazjalnej. Naukę ułatwiało mi to, że przez cały 1938 r. byłem dowódcą strażnicy w Stajkach na styku granic Polski, Łotwy i Rosji, więc miałem dużo czasu. Brałem również korepetycje u uczennic gimnazjum żeńskiego w Druji. Tam ukończyłem dwie klasy gimnazjum.

Podoficerowie KOP-u, a szczególnie dowódcy strażnic, współpracowali z nauczycielami szkół podstawowych i gimnazjalnych. Pomagali w urządzaniu imprez, prowadzili szkolenia w hufcach strzeleckich, uczyli młodzież jazdy na nartach i mieli poważanie oraz szacunek u ludności cywilnej Kresów Wschodnich. Nadal jednak marzyłem o dostaniu się do lotnictwa i uzyskaniu małej matury.

We wrześniu 1938 r. zgłosiłem się razem z dwoma podoficerami naszego batalionu na ochotnika do lotnic-

twu. Wysłano nas na trzydniowe badania fizyczne i egzaminy do szpitala w Wilnie. Każdy miał ze sobą dokumenty w zalakowanej kopercie z notatką dowódcy batalionu „nie przyjąć”, o czym dowiedzieliśmy się dopiero później. Dowódca batalionu nie chciał puścić od siebie młodych i zdolnych instruktorów z ukończoną szkołą w Osowcu. Skutki badań były negatywne i wszyscy trzej nie zostaliśmy przyjęci. Diagnoza: wada serca! W 1947 r. spotkałem w Anglii tych dwóch, wtedy już chorążych po ukończeniu trzydziestu lotów bojowych w dywizjonie bombowym, w charakterze radiotelegrafistów. Przeszli przez Rosję i po przybyciu z wojskiem gen. Andersa na Bliski Wschód na początku 1942 r. wyjechali, aby służyć w lotnictwie w Anglii.

Rozczarowany nieprzyjęciem do lotnictwa, poprosiłem o zwolnienie ze służby z dniem 31 grudnia 1938 r. Prośba została uwzględniona. Wróciłem do Strzelc Małych bardzo zniechęcony i rozgoryczony, czekałem na przyjęcie mnie do pracy w Polskich Kolejach Państwowych, nie wiedząc, czy to nastąpi. Był to dla mnie najgorszy okres życia. Marzenia o lotnictwie skończyły się, chociaż nie chciałem się do tego przyznać przed samym sobą, nie widziałem dalszej możliwości kształcenia się, a może straciłem chęć. Byłem bez grosza, zacząłem więc pić i zadłużać się. Jeden z tych długów spłaciłem dopiero w 1960 r. podczas pierwszej wizyty w Polsce i w Strzelcach Małych – po 21 latach. Myśl, że będę musiał pozostać w Strzelcach, pracować na roli bez żadnych widoków na przyszłość, napawała mnie przerażeniem.

Podczas służby w KOP ukończyłem kurs narciarski – każdy żołnierz na granicy północno-wschodniej musiał umieć jeździć na nartach i był wyposażony w narty. Narciarstwo opanowałem dobrze i brałem udział w zawodach „Marsz Żułów-Wilno”. Nasz patrol zdobył pierwsze miejsce i został wysłany na zawody do Zakopanego. Takie życie mi odpowiadało, a tu naraz wszystko się skończyło i czułem się jak ryba wyrzucona na piasek. Żałowałem, że pochopnie, pod wpływem złości i zawodu zwolniłem się z wojska. Przeżyłem to bardzo boleśnie.

Nareszcie późną wiosną 1939 r. otrzymałem zawiadomienie o przyjęciu mnie do ochrony PKP w Dyrekcji Radom. Pożyczyłem pieniądze na utrzymanie przez pierwszy miesiąc (pensja płacona była z dołu) i rozpocząłem nowy etap życia. Bardzo krótki, bo 26 sierpnia zostałem wezwany telegramem do zameldowania się w koszarach szesnastego pułku piechoty w Tarnowie. Tak zaczęła się moja tułaczka wojenna.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu

Moje wspomnienia wojenne z lat 1939-1945

Szeregi powiększyły się o dwudziestu pięciu druhów

Nowe samochody, modernizacje remiz

Strażacy podsumowali działalność jednostek w latach 2000-2005. Głównym tematem zebrań był także wybór nowych zarządów oraz delegatów na Zjazd Gminny OSP, który odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu br. Trzeba przyznać, że w naszej gminie był to dla OSP udany czas. Nowe samochody otrzymały OSP we Wrzępi i OSP w Woli Przemyskiej-Natkowie. Karosowano również dwa samochody – dla OSP w Strzelcach Wielkich i OSP w Ryłowej. Do użytku przekazano zmodernizowane remizy w Górcie, Kwikowie i Natkowie. Setne rocznice powstania jednostek świętowano w Szczurowej, Dołędze, Zaborowie i Strzelcach Wielkich, natomiast 110-lecie we Wrzępi.

Strażackie szeregi powiększyły się o dwudziestu pięciu druhów. W Szczurowej nowymi druhami zostali: Artur Antosz, Dawid Kozdrój, Michał Kozdrój, Szymon Oleksy, Mateusz Sroka i Kamil Zajac; w Zaborowie: Iwona Babło, Wiesław Bylica, Dominika Czarnik, Karolina Gru-

dzien, Izabela Wróblewska; w Niedzieliskach: Marek Bernady, Władysław Król, Karol Nita, Paweł Zadęcki; w Ryłowej: Michał Cieśla, Rafał Cholewicki; we Wrzępi: Michał Fiołek, Łukasz Jarosz, Krzysztof Maślany, Paweł Maślany, Marek Piwowarczyk; w Woli Przemyskiej-Natkowie: Marek Antosz, Paweł Marek.

Z zaborowskiej jednostki odszedł zasłużony strażak Józef Łucarz. W latach 1981-1991 pełnił funkcję zastępcy naczelnika, a następnie przez piętnaście lat naczelnika OSP. Natomiast orkiestrę strażacką w Szczurowej zasilili gimnazjaliści, którzy zdobyli doświadczenie w szkolnej kapeli i zespole prowadzonym przez nauczyciela muzyki Michała Pastucha – Mateusz Jamrożek, Marta Kowalska, Paweł Majka, Anna Mika, Marek Mika, Jacek Szatkowski, Damian Tokarz oraz Maksymilian Krupa (uczeń PSP w Strzelcach Wielkich).

(m)



Naczelnik OSP w Zaborowie Józef Łucarz.



Uczestnicy zabrania w Uściu Solnym.



Młodzi strażacy podczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych. OSP Pojawie (zdjęcie z lewej): Łukasz Maj, Marcin Tarlaga, Kamil Janowski, Arkadiusz Kuliszewski, Mateusz Maj. OSP Wola Przemyska-Natków (zdjęcie z lewej): Łukasz Gwóźdź, Paweł Marek, Kazimierz Stachowicz, Damian Kłos.



Rozmowa z wójtem Marianem Zalewskim

Osiem milionów na inwestycje

Red. :- 20 marca Rada Gminy jednogłośnie uchwaliła budżet na 2006 rok. Jakie inwestycje zaplanowano?

Wójt: - Najważniejszym zadaniem bieżącego roku będzie zakończenie wodociągowania całej gminy, chociaż na początku obecnej kadencji samorządu nasza Rada założyła, iż stanie się to dopiero w r. 2009. Powstanie 25 km sieci wodociągowej i podłączy się ponad 800 budynków w Ryłowej, Niedzieliskach, Górcie, Rząchowej, Rudy-Rysiu, Uściu Solnym, Barczkowie, Popędzynie i Dąbrówce Morskiej. Jedynie w przypadku ewentualnych sprzeciwów właścicieli gruntów lub odwołań w procedurze przetargowej, termin zakończenia w danym sołectwie może się przedłużyć na początek 2007 r. Z pomocą mieszkańców i komitetów społecznych jest też planowane położenie nowej nawierzchni bitumicznej na drogach gminnych w Księżych Kopaczach, Dołędzie i Kwikowie. W innych sołectwach będzie to po kil-



Pierwsze prace przy przebudowie centrum Szczurowej.

kaset metrów nawierzchni. Pilnym zadaniem będzie wyremontowanie ponad 80 km bitumicznych dróg gminnych, wyjątkowo zniszczonych podczas tegorocznej zimy. W ramach europejskiego programu „Odnowa wsi i zachowanie dziedzictwa kulturowego” przebudowane zostanie centrum administracyjne gminy wraz z termoizolacją zespołu budynków Gminnego Centrum Kultury. Kontynuowany będzie remont zabytkowego dworku. Powstaną chodniki w Rudy-Rysiu i Niedzieliskach, a w Szczurowej układana będzie kostka brukowa. Współfinansować będziemy dokumentację techniczną nowej drogi wojewódzkiej od mostu na Wiśle do granicy gminy w Rudy-Rysiu, jak również studium wykonalności na modernizację ważnych dla mieszkańców dróg w ramach programu „Żwirownie”. Planujemy prowadzenie dalszych prac modernizacyjnych w budynkach oświatowych. W szkołach w Uściu Solnym i Woli Przemykowskiej wymieniona zostanie część stolarki okiennej, w Szczurowej zagospodarowany zostanie teren przed głównym wejściem do szkoły, przeprowadzone zostaną prace remontowe w placówkach filialnych we Wrzępi i w Strzelcach Małych. Gmina zakupi materiały na wykonanie prac w zakresie zagospodarowania terenu wokół budynków OSP

w Ryłowej, Rajsku i Rudy-Rysiu, gdzie przy robotach pomagać będą strażacy. Kontynuowane będą prace modernizacyjne domów ludowych w Niedzieliskach i Zaborowie, przy dobudowie węzła sanitarnego sali tańca w Szczurowej oraz remoncie budynku wiejskiego przekazanego nieodpłatnie gminie przez Wspólnotę Gruntową wsi Rząchowa. Zarezerwowano również środki finansowe na doposażenie wybudowanej w ubiegłym roku hali sportowej w Szczurowej, na wykonanie szeregu prac przy boisku sportowym w Niedzieliskach i kompleksie sportowym w Ryłowej. Ponadto zamierzamy wykonać wiele innych robót w budynkach stanowiących własność mienia komunalnego, m.in. w Pojawiu, Strzelcach Małych, Górcie, Ryłowej.

Red.: - Jaka jest łączna suma przeznaczona na inwestycje?

Wójt: - W 2006 r. planujemy wydać na inwestycje ponad 8 mln zł, w tym ponad 4 mln zł stanowić będą pieniądze pozyskane z funduszy europejskich i zewnętrznych. To oznacza 40 proc. budżetu na inwestycje – prawdopodobnie rekord w skali kraju.

Red.: - W poprzednich latach odbywało się wiele imprez integrujących wiejskie społeczności...

Wójt: - Teraz też zaplanowaliśmy trzydzieści imprez kulturalnych i sportowych. Szczegółowy kalendarz znajduje się na stronie internetowej www.szczurowa.pl, z których najważniejsze to: VIII Otwarte Indywidualne Mistrzostwa Małopolski w Szachach (8-9 kwietnia), w maju – XXV Wojewódzki Przegląd Zespołów Pieśni i Tańca, Kapeli i Śpiewaków Ludowych „O Krakowski Wianek”, na przełomie sierpnia i września – Dni Szczurowej z udziałem Polonii Amerykańskiej, a w Woli Przemykowskiej Przegląd Szkolnych i Gimnazjalnych Zespołów Folklorystycznych. W tym ostatnim, prawdopodobnie tak, jak i w minionym roku, weźmie udział około 300 uczniów w ludowych strojach. Ponadto odbędzie się impreza plenerowa poświęcona pamięci Romów w parku szczurowskim (1-2 lipca), 100-lecie OSP w Pojawiu i Woli Przemykowskiej, 50-lecie OSP w Rajsku. Planujemy także pomoc w organizacji VI Charytatywnego Koncertu w Strzelcach Wielkich.

Red.: Na jakim etapie znajduje się przygotowanie nowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy?

Wójt: - Projekt planu przestrzennego zagospodarowania gminy jest praktycznie na ukończeniu i gotowy do tzw. wyłożenia. Jednak ze względu na potrzebę ujęcia konsultowanych na zebraniach wiejskich terenów pod inwestycje, jak też różnych innych przyczyn, w tym ograniczenie terenów pod budownictwo dla mieszkańców, które wystąpi po uchwaleniu planu, ostateczną decyzję podejmą radni naszej gminy dopiero po przeanalizowaniu wszystkich argumentów za i przeciw.

Red.: - Dziękuję za rozmowę.

GRZEGORZ WIADOMSKI

Maturzyści 2006



Klasa III a, wychowawca Agnieszka Płoskonka. Uczniowie: Ewelina Burzawa, Karolina Cebula, Monika Ciaciura, Mariusz Drag, Bartłomiej Dukat, Lucyna Golonka, Paulina Gwóźdź, Łucja Kamysz, Krystyna Kucharska, Barbara Kukielka, Ewelina Maślany, Kamil Migacz, Adam Mika, Natalia Pala, Wojciech Pudełek, Marlena Sobota, Natalia Solak, Gabriel Ufnalewski, Monika Wilk, Michał Zachara, Magda Zajac.



Klasa III b, wychowawca Grażyna Piotrowska. Uczniowie: Barbara Dmytryszyn, Sebastian Duch, Dawid Fajt, Szczepan Gawelczyk, Piotr Golonka, Teresa Gofron, Agnieszka Jurek, Mateusz Majka, Ewelina Mika, Monika Młynarczyk, Szczepan Musiał, Agnieszka Piwowarczyk, Ewelina Prochwicz, Magdalena Rogóż, Paweł Rudnik, Piotr Rudnik, Elżbieta Solak, Piotr Świątek, Józef Woźniczka, Justyna Zdun.

Absolwenci 2006



Klasa III a, wychowawczyni Urszula Stańczyk. Uczniowie: Tomasz Bednarczyk, Ewa Bil, Katarzyna Boksa, Monika Gaca, Kinga Gajos, Ewelina Golonka, Katarzyna Gwóźdź, Sylwia Kłos, Mirosław Kucharski, Łukasz Kuliś, Marcin Majka, Justyna Mnich, Magdalena Nowak, Marek Nowak, Ewelina Stachowicz, Mateusz Szafraniec, Teresa Zygiel.



Klasa III b, wychowawca Andrzej Ufnalewski. Uczniowie: Anna Antosz, Grzegorz Baran, Monika Bylica, Albert Dobosz, Dominik Dobosz, Krzysztof Dobosz, Katarzyna Golonka, Sabina Golonka, Katarzyna Knap, Dorota Kucmierz, Michał Majka, Arkadiusz Mądrzyk, Paweł Mądrzyk, Piotr Męczyzna, Mateusz Mika, Mariusz Parszcz, Maria Wodka.



Klasa III a, wychowawczyni Anna Stachura. Uczniowie: Karolina Bawół, Witold Borowiec, Anna Boryś, Małgorzata Gadowska, Beata Gałczyńska, Natalia Gałek, Justyna Głąb, Patrycja Głąb, Krzysztof Habryło, Fabian Hołyst, Paweł Jarosz, Małgorzata Kargól, Paweł Koperny, Ewa Kozioł, Zbigniew Liphardt, Bartłomiej Łoboda, Katarzyna Łoboda, Katarzyna Mroczkowska, Michał Nowak, Piotr Oleksy, Adam Pawlik, Kamila Piątek, Bartłomiej Prus, Iwona Rams, Michał Rudnik, Justyna Smoleń, Anna Szuba, Mateusz Tracz, Patrycja Wojtas, Rafał Wolsza, Paulina Wrzępska, Ewelina Wujkowska, Adam Zalesny, Krzysztof Zdunek.



Klasa III b, wychowawczyni Małgorzata Koczwar. Uczniowie: Sławomir Bąk, Bartłomiej Chlebek, Karolina Cierniak, Elżbieta Czesak, Karol Fijałkowski, Jakub Gajos, Jakub Głąb, Aleksander Janeczek, Monika Kijak, Anna Kita, Agata Klich, Marta Kowalska, Karolina Kozak, Paweł Kozdrój, Klaudyna Krupa, Katarzyna Kura, Daniel Kuraś, Justyna Lis, Rafał Majka, Katarzyna Mądra, Anna Mika, Maciej Mućek, Agata Piwowarczyk, Monika Piwowarczyk, Dariusz Polak, Małgorzata Policht, Katarzyna Pudętko, Aleksander Rapicki, Marcin Rosa, Pamela Utylska, Tomasz Zabiegała, Patrycja Zajęc.



Klasa III c, wychowawca Robert Dzień. Uczniowie: Piotr Antosz, Dominik Cholewka, Kamil Cieśla, Jadwiga Cisak, Łukasz Czosnek, Dariusz Dmytryszyn, Natalia Drej, Tomasz Gargul, Kinga Gawelczyk, Bernadetta Grucela, Marcin Gruszka, Joanna Jędrzejek, Grzegorz Kijak, Julita Kopacz, Andrzej Król, Angelika Kuśnierz, Angelika Łucarz, Konrad Pięta, Paweł Rosa, Grzegorz Rudnik, Łukasz Rydzy, Dawid Skura, Dorota Świątek, Michał Świątek, Damian Tokarz, Kamil Wąsik, Wojciech Wymazała, Szymon Zachara, Elżbieta Zadęcka, Kamil Zajac, Tomasz Zieja.

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy Klientom Firma „Partner” s.c. w Szczurowej

Zapraszamy na zakupy do:
SKLEPU OGRODNICZEGO, Rynek 2
tel. 014 671 35 78

SKLEPU METALOWEGO, ul. Lwowska 10
tel. 014 671 46 38

SKLEPU Z AGD, RTV I OBUWIEM, Rynek 8
tel./fax 014 671 35 77



SKUTECZNOŚĆ OPOZYCJI

Przez cały miniony rok opozycyjni radni Maria Kądziołka i Marek Antosz walczyli o środki finansowe na budowaną halę sportową w centrum Szczurowej. Pisali pisma i składali interpelacje, a przede wszystkim domagali się równego traktowania wszystkich gmin wchodzących w skład powiatu. 19 grudnia Marek Antosz zwołał posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów do Szczurowej. Podobnie uczynił Józef Kaczmarczyk – przewodniczący Komisji Prawa i Porządku Publicznego, jak również Stanisław Pacura – przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Rolnictwa. Spowodowało to konieczność przyjazdu do stolicy naszej gminy niemal wszystkich radnych powiatowych. Po pierwszej części wspólnego posiedzenia trzech komisji, które prowadził Marek Antosz, samorządowcy przeszli na teren hali. Pozytywnie zaopiniowany został wniosek o przekazaniu 530 tys. zł z budżetu powiatu,



Przedstawiciele władz gminy i radni powiatowej opozycji. Od lewej: radny Leszek Baran (Dębno), przewodniczący Rady Gminy Andrzej Fiolek, wójt Marian Zalewski, przewodniczący komisji Marek Antosz, przewodniczący komisji Józef Kaczmarczyk (Brzesko), radny Kazimierz Brzyk (Brzesko).



Wicewójt Regina Wilaszek (z lewej) i radna powiatowa Maria Kądziołka.

jako 23 proc. kosztów poniesionych przez gminę na tę inwestycję. Nie bez znaczenia był fakt, iż dzień wcześniej wójt Marian Zalewski spotkał się w tej sprawie z Zarządem Powiatu i po sześciu godzinach dyskusji naprowadził rządzących powiatem na właściwy tor.



Od lewej: starosta Grzegorz Wawryka, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Tadeusz Kanownik (Czchów), wiceprzewodniczący Rady Powiatu Ryszard Grodny.

SKARGA Z WRZĘPI

W lutym do Zarządu Powiatu wpłynęło pismo, w którym wrzępianie złożyli skargę na stan dróg i poprosili o wyjaśnienie warunków umowy zawartej w sprawie odśnieżania jezdni przebiegającej przez ich miejscowość.

Stwierdzamy fakt, że drogi te w sezonie zimowym nie spełniają odpowiednich warunków zarówno dla pieszych, rowerzystów, jak i kierowców. Bardzo często w ostatnim okresie miały miejsce przypadki, które kończyły się wypadnięciem pojazdów z drogi do pobliskich rowów z powodu bardzo śliskiej nawierzchni (...). Droga przypominała w tym czasie raczej lodowisko z wybojami, zajeżdżone zasy, nie posypane zakręty nawet w tak newralgicznym miejscu jak przystanek autobusowy (...). Uważamy, że stan dróg, jaki obecnie istnieje, stwarza zagrożenie dla użytkowników dróg, a szczególnie dla uczniów, którzy dojeżdżają do pobliskich szkół. Uważamy, że nie możemy oszczędzać na bezpieczeństwie mieszkańców – napisali mieszkańcy Wrzępi.

ŚWIATŁO W TUNELU

Podczas marcowego posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów radni stanęli przed koniecznością zaopiniowania koncepcji generalnej modernizacji dróg powiatowych na północy powiatu. Chodziło o udział finansowy w wysokości 25 proc. kosztów całej inwestycji, albowiem zgodnie z porozumieniem pomiędzy wójtami gmin Szczurowa, Borzęcin, Radków, Dębno oraz burmistrzem Brzeska i Dyрекcją Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie ustalono, że większość kosztów pokryje województwo. Chodziło m.in. o drogę od granicy z gminą Wietrzychowice w Woli Przemykowskiej-Natkowie przez Zaborów, Dołęgę i Borzęcin do międzynarodowej „czwórki” łączącej Kraków z Tarnowem, jak też o drogę z Wał-Rudy przez Pojawie, Zaborów i Kwików do mostu na Wiśle w Górcie. Co prawda radny z Czchowa wyraził oburzenie, iż Starostwo Powiatowe w Brzesku zostało postawione przed faktem dokonanym, ale gdy przyszło do podjęcia decyzji, był jedynym, który głosował przeciwko drogom. Wstrzymał się od głosu jeden radny z gminy Dębno.

UWAGA GIMNAZJALISTO!

Liceum Ogólnokształcące i Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Szczurowej istnieją od 9 lat. Są jednymi z najnowszych szkół w powiecie brzeskim. W nadchodzącym roku szkolnym oferujemy możliwość nauki w Liceum Ogólnokształcącym w dwóch klasach pierwszych z przedmiotami wiodącymi:

- język polski, historia, wiedza o społeczeństwie – dodatkowy przedmiot nauczania: filozofia,
- biologia, język angielski, geografia – dodatkowy przedmiot nauczania: ochrona środowiska.

We wszystkich klasach prowadzona jest obowiązkowa nauka języka angielskiego, natomiast drugi język obcy uczniowie wybierają spośród francuskiego, niemieckiego i włoskiego.

W dwuletnim cyklu kształcenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w klasie pierwszej wielozawodowej planujemy otworzyć dwa oddziały po 30 miejsc. Zawodami najbardziej preferowanymi są:

- sprzedawca
- posadzkarz
- malarz-tapeciarz
- betoniarz-zbrojarz
- kucharz małej gastronomii
- lakiernik
- blacharz

W trzyletnim cyklu nauczania oferujemy możliwość kształcenia następujących zawodów:

- stolarz
- piekarz
- kamieniarz
- fryzjer
- cukiernik
- elektryk
- ślusarz
- murarz
- rzeźnik-wędliniarz
- mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych
- mechanik pojazdów samochodowych
- monter instalacji i urządzeń sanitarnych



- elektromechanik
- elektromechanik pojazdów samochodowych

Można również kształcić się w innych zawodach ujętych w wykazie zawodów. Jako język obcy do wyboru przez kandydata przewidujemy nauczanie angielskiego lub francuskiego.

Szkoła stara się sprostać wysokim wymaganiom współczesności. W związku z tym nawiązaliśmy kontakt z Towarzystwem „National Geographic” i jesteśmy jego członkiem.

Proces dydaktyczny traktuje się w LO i ZSZ indywidualnie. Najważniejszym zadaniem szkoły jest stworzenie każdemu uczniowi warunków do odniesienia sukcesu na miarę jego ambicji i możliwości. W szkole organizowane są konkursy, imprezy i zajęcia pozalekcyjne, np. kółka polonistyczne, recytatorskie, biologiczne, ekologiczne, geograficzne oraz kółka języków angielskiego i niemieckiego. Rozwijają one i rozbudzają zainteresowania młodzieży, uwrażliwiają na piękno słowa i mowy ojczystej, poszerzają wiedzę oraz kształcą zdolności twórczego myślenia. Działalność kółek przynosi spodziewane rezultaty. Ich uczestnicy godnie reprezentują szkołę, siebie i swoje talenty w różnorodnych konkursach organizowanych na terenie całego województwa małopolskiego. Młodzież Zespołu Szkół w Szczurowej szczyci się wysokimi osiągnięciami w zakresie pięknej recytacji utworów poetyckich. Uzyskujemy bardzo dobre wyniki w zawodach sportowych i konkursach wiedzy ogólnej. Należy podkreślić, że ubiegłorocznym maturzyści otrzymali bardzo wysokie wyniki z prac pisemnych ocenianych poza szkołą.

Szkoła wyposażona jest w najnowszy sprzęt komputerowy. Posiadamy odpowiednią klasopracownię przystosowaną do nauki języków obcych. Mamy możliwość korzystania z nowej hali sportowej.

Nasza szkoła szczególną rangę przywiązuje do edukacji estetycznej i wychowania przez sztukę. Stąd liczne wyjazdy do kina i teatru, cykliczne imprezy i żywy kontakt z placówkami kulturalnymi w regionie. Panująca w szkole atmosfera rzetelnej pracy, wzajemnej życzliwości, zrozumienia i otwarcia na sprawy młodzieży sprzyja osiąganiu wysokich wyników nauczania.

Pragniemy, aby absolwent naszej szkoły był odpowiedzialny, przygotowany do krytycznego myślenia, posiadał wysoką hierarchię wartości, potrafił korzystać z informacji, kształtował wyobraźnię i kreatywność i był przygotowany do świadomej i wartościowej aktywności w dorosłym życiu.

**TO JEST SZKOŁA DLA CIEBIE, TWOICH
KOLEGÓW I KOLEŻANEK!**

**ZAPRASZAMY I GWARANTUJEMY
SPEŁNIENIE WASZYCH OCZEKIWAŃ!**

Coś wprost na stół wielkanocny. Z jaj możemy przyrządzać różnego rodzaju zakąski.

Jajka – nie tylko na jajecznicę

Jajka mają szerokie zastosowanie w produkcji gastronomicznej, jak również cukierniczej. Ich skład to: białko, żółtko, skorupki oraz błony jajowe. Zawierają wiele witamin (A, D, E, K, C, niewielkie ilości z grupy B, jak również karoten) oraz tłuszcz (lecytynę, cholesterol), składniki mineralne (potas, chlor, sód, siarka, żelazo), ponadto także mikroelementy (jod, cynk, miedź, kobalt). Jajka są nie tylko wyjściowym surowcem do sporządzania z nich dań, lecz używa się je również jako składników do wielu potraw. Przykłady to: jaja sadzone, omlet naturalny, omlet biskoptowy (rzymski). Zaliczamy do tego również jaja nadziewane w skorupkach (faszerowane) i kotlety z masy jajecznej. Jaja gotujemy na twardo, bułkę zamaczamy w mleku i lekko odciskamy. Jajka i bułkę przepuszczamy przez maszynkę, dodajemy masło, szczypiorek, przyprawy oraz surowe jajko. Wszystko dokładnie mieszamy, formujemy okrągłe kotleciki, obtaczamy w bułce i smażymy.

Jaja jako czynnik wiążący i zagęszczający potrawy. Właściwości takie posiadają zarówno same białka, wykorzystuje się je do produkcji mleczka waniliowego, zagęszczania zup i sosów, do deserów i lodów, jak i żółtko – do zagęszczania zup i sosów. Żółtko rozprawa z masłem, śmietaną i cukrem lub samo żółtko rozprawiamy małą ilością gorącego płynu i podgrzewamy do temp. 80°C (nie zagotowujemy).

Spulchniające właściwości jaj. Ubita pianka z białek z dodatkiem cukru podwyższa stabilność oraz nadaje potrawom delikatną strukturę. Żółtko również pełni rolę spulchniającą (utarte z cukrem). Właściwości te wykorzystuje się do sporządzania: musów, kremów, budyniu oraz sufletów.

Jaja jako czynnik emulgujący. Żółtko utarte z tłuszczem są wykorzystywane do produkcji wielu potraw (budyniu, klusek francuskich, sosów, ciast, kremów maślanych, zagęszczania potraw oraz majonezu).

Sposób sporządzenia majonezu

Składniki:

Olej 230g

Żółtko 1szt.

Ocet 5 cm³

cukier i sól do smaku

(Wydajność majonezu: 265 g)

Żółtko wbić do miseczki, wymieszać z solą i octem, po czym wlewać olej, w początkowej fazie kroplami i ubijać. Gdy sos zacznie gęstnieć, olej wlewać cieniutkim strumieniem, nie przerywając ubijania, aż do otrzymania gęstej galaretowatej masy. Przyprawić majonez do smaku.

Zastosowanie oraz właściwości jaj:

• **potrawy z jaj gotowanych** to oczywiście jaja gotowane na twardo oraz półtwardo (mollet), jak również jaja po wiedeńsku, czy w koszulkach (poszetowe)

• **potrawy z jaj smażonych** przede wszystkim przysmak mężczyźni, czyli jajecznica.

A teraz coś wprost na stół wielkanocny. Z jaj możemy przyrządzać różnego rodzaju zakąski. Sporządzamy je z jaj na twardo lub mollet z dodatkiem sosów, sałatek, mięs, śledzi, mas mięsnych i ryb. Przykłady:

- jaja w sosach zimnych: jaja ugotowane na twardo, całe lub przekrojone wzdłuż, układa się na półmisku, zalewa sosem i dekoruje. Jako dodatki można zastosować sos tatarski, majonezowy, musztardowy oraz przyrządzony na podstawie śmietany;

- jaja garnirowane: sałatkę włoską lub inną ułożyć na półmisku, przykryć majonezem, na sałatce ułożyć jaja i udekorować. Możemy je również owinać w plasterami szynki, łososia, śledziem i zalać galaretką;

- jaja nadziewane: masę do nadzienia sporządza się z szynki, śledzia lub ryb wędzonych z żółtkami.

Jaja nadziewane rybą wędzoną.

Składniki:

jaja 5 szt.

ryba wędzona 300g

masło 50g

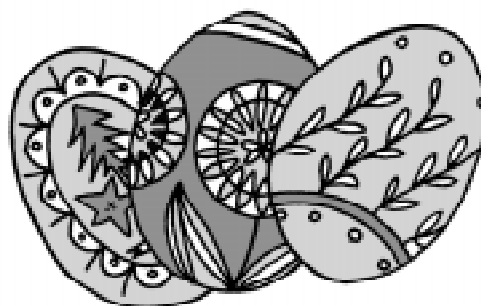
chleb 200g

galaretka rybna 100g

masło 30g

Jaja ugotować na twardo i ostudzić. Chleb pokroić wzdłuż całego bochenka na cienkie kromki, następnie kromeczki szerokości i długości jaja, posmarować masłem. Jaja obrać, przekroić wzdłuż na pół. Z połówek wyjąć żółtko, białko ułożyć na tacy i sporządzić nadzienie. Rybę obrać z ości, przepuścić przez maszynkę, żółtko przetrzeć przez sito. Masło utrzeć, połączyć z żółtkami i zmieloną rybą, utrzeć na jednolitą masę. Nadzienie przełożyć do szprycy. W miejscu żółtek wyszprycować ozdobnie nadzienie. Jaja położyć na kromczkach chleba, ułożyć na półmisku, udekorować i obciążyć galaretką (tężejącą).

ANNA ZYGIEL



SZCZUROWA. Unihokej na dobrym poziomie

Stu zawodników z pięciu szkół

Po raz piąty Urząd Gminy, Szkoła Podstawowa w Szczurowej oraz UKS „Olimpijczyk” były organizatorami szkolnego i gminnego turnieju w unihokeja dziewcząt i chłopców. W zawodach wzięło udział stu zawodników z terenu całej gminy. Ten sport, którego propagowanie rozpoczął niegdyś nauczyciel Jaromir Radzikowski, zyskał sobie wielu zwolenników. Niemal wszystkie szkoły zostały wyposażone w odpowiedni sprzęt do treningów, w wyniku czego poziom rozgrywek odbywa się obecnie na dobrym poziomie.

O palmę pierwszeństwa tym razem rywalizowali zawodnicy z pięciu szkół. Walka była zacięta, a o pierwszych miejscach zadecydowały dopiero bezpośrednie po-

jedynki ze względu na wcześniej zdobytą identyczną liczbę punktów. W kategorii dziewcząt zwyciężyły uczennice Szkoły Podstawowej w Zaborowie (Sylwia Burzawa, Zuzanna Mądrzyk, Kinga Martyńska, Natalia Grudzień). W gronie chłopców zwyciężyli hokeiści ze szkoły w Niedzieszkach (Paweł Liphardt, Mateusz Borowiec, Damian Paclawski, Rafał Hachaj). Drugie miejsce w obydwu kategoriach zajęły drużyny gospodarzy – młodzież ze Szczurowej.

Poszczególnym drużynom medale i dyplomy wręczył wójt Marian Zalewski. Podziękował wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i wyraził nadzieję, iż sprawność ruchowa, którą zawodnicy pokazali podczas turnieju, będzie również widoczna w ich dorosłym życiu. (us)

SZCZUROWA. V Bal Sportowców

Wodzirej i honorowi goście

Dziewięćdziesiąt sportowych par bawiło się 11 lutego br. na V Balu Sportowców. Gośćmi honorowymi byli: wiceprezes Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Karol Oleksy, sekretarz organizacji Janusz Borek, działacz sportowy i sędzia Julian Rakoczy. Wiceprezes Oleksy podziękował za życzliwość dla sportowców ze strony gminy Szczurowa oraz pomoc w realizacji zadań związanych z upowszechnianiem kultury fizycznej wśród mieszkańców. Słowa specjalnej wdzięczności skierował do nieobecnego nauczyciela Jaromira Radzikowskiego, jako osoby szczególnie aktywnej we współpracy z TKKF w Krakowie. Wójt Marian Zalewski podziękował prezesom Gminnych Ludowych Klubów Sportowych, Uczniow-

skich Klubów Sportowych, nauczycielom wychowania fizycznego za prowadzoną działalność sportową, a Julian Rakoczy w dowód uznania wybitnych osiągnięć szczurowskiego samorządu w zakresie dbałości o sport, wręczył wójtowi statuetkę.

Bal uświetnił występ dziecięcego zespołu folklorystycznego ze Strzelec Wielkich, który przygotowali Michał Pastuch i Stanisław Gargul oraz zespołu dziewcząt czirliderek „Fortika” z Brzeska pod kierunkiem Bogusławy Frankowicz. Część oficjalną prowadziła Elżbieta Gądek, a rolę wodzireja balu wzięł na siebie Stanisław Gargul. Grał zespół „Eter” ze Szczurowej.

(us)



Mistrzowie świetlic

Corocznie w okresie ferii zimowych w świetlicach prowadzonych przez Gminne Centrum Kultury organizowane są turnieje i konkursy. W Woli Przemyskiej tytuł mistrza tenisa stołowego w kategorii zawodników do lat piętnastu wywalczył Kamil Łucarz, który okazał się lepszy od Wojciecha Siuduta. Trzecie miejsce przypadło Piotrowi Gwoździowi. W grupie starszej wygrał Andrzej Tracz, drugie miejsce zajął Łukasz Gwóźdź, a trzecie – Arkadiusz Mazur. Wśród barczkowian najlepszym tenisistą był Bartłomiej Krupa przed Marcinem Klichem i Tomaszem Żelaznym. W Strzelcach Wielkich wygrał Marek Rachwał, drugie miejsce zajął Adam Pawlik, trzecie – Sylwia Gawęda. Zwycięzcą turnieju rozegranego w Górcie okazał się Dariusz Caban, który pokonał Dawida Guraka i Kamila Babicza. W Dąbrówce Morskiej niepokonana była Aleksandra Gajos. Drugie miejsce przypadło Tomaszowi Majowi, trzecie – Jakubowi Gajosowi. Uczniowie szkoły podstawowej, którzy grali w Pojawiu, pierwszeństwo oddali Maciejowi Sikorze. Drugie miejsce zajął Dawid Kuliszewski, a trzecią lokatę wywalczył Dawid Majka. W kategorii młodzieży starszej wygrał Patryk Kuliszewski. Za nim uplasowali się Marcin Tarlaga i Arkadiusz Mądrzyk.

Przy stole bilardowym w zaborowskiej świetlicy wśród młodszych zwycięstwo wywalczył Paweł Dulęba. Drugą lokatę zajął Dawid Majka, trzecią – Tomasz Majka. W grupie starszej wygrał Gabriel Ufnalewski przed Marcinem Grudniem i Mateuszem Majką. Rozgrywka bilardowa dziewcząt przyniosła zwycięstwo Monice Majce, która była lepsza od Marty Kowalczyk i Magdaleny Majki. W Pojawiu rozegrano turniej szachowy. Mistrzami królewskiej gry okazali się Andrzej Mądrzyk, Łukasz Maj i Marcin Tarlaga.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się też konkursy plastyczne. W Uściu Solnym najlepiej oceniono prace Anny Plebańczyk, Dominiki Plebańczyk i Eweliny Hełpy, a w Górcie Anny Mrózek, Klaudii Zachara i Barbary Zachara.

W Szczurowej liczną grupę zwolenników zgromadziły zawody badmintonowe. Najlepsza wśród dziewczyn okazała się Małgorzata Kotwa z Pojawia, drugie miejsce zajęła Paulina Mądrzyk – także pojawianka, a na trzecim znalazła się Agnieszka Antosz ze Szczurowej. W kategorii męskiej kolejność była następująca: Arkadiusz Kuliszewski (Pojawie), Marek Mordarski (Rylowa), Łukasz Gwóźdź (Wola Przemyska).

(m)

Kultura i wypoczynek

Rozmowa z Grzegorzem Zarychem, dyrektorem Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej

Lato pełne rozrywek

- Jakież są plany GCK na rok 2006?

- Tegoroczny kalendarz imprez jest bogaty. Można by rzec, iż zapowiada się lato pełne rozrywek. Jedną z najważniejszych było oddanie do użytku nowo wybudowanej hali sportowej w Szczurowej, które uświetnił występ zespołu „Mazowsze”. Następne plany to: VIII Otwarte Indywidualne Mistrzostwa Małopolski w Szachach Szybkich P-30, tradycyjnie w szczurowskiej sali tańca (8 i 9 kwietnia), Ogólnopolski Sportowy Turniej Miast i Gmin połączony z piknikiem rodzinnym oraz występami artystycznymi, najprawdopodobniej na przełomie maja i czerwca na stadionie sportowym w Szczurowej. Amatorom piłkarstwa polecam Turniej Wsi o Puchar Wójta Gminy Szczurowa (6 sierpnia) oraz Turniej Piłki Nożnej w Rylowej, poświęcony pamięci Krzysztofa Habury (30 lipca). Nie zapomnieliśmy również o młodszych fanach sportu. Dla nich w czerwcu odbędzie się Turniej Piłki Nożnej „Mini Euro 2006”. A dla tych najmłodszych mamy coś specjalnego, mianowicie Olimpiadę Przedszkolaków, czyli majowe zawody rekreacyjne na wesoło, w których udział wezmą drużyny z przedszkoli, klas zerowych. Rodzice, i nie tylko oni, mogą przesiąść się na rowery i poszaleć w Wyścigu Kolarstwa Górskiego MTB 2006 w Niedzieliskach. Do sierpnia pozostało sporo czasu, jest więc czas na trening.

- A imprezy z dziedziny pozasportowej...

- Spod znaku imprez folklorystycznych zapowiada się niezapomniany, jubileuszowy, bo już XXV Krakowski Wianek, przygotowany we współpracy z Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu. Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy będą mogli porównać swoje umiejętności w tańcu i śpiewie podczas Przeglądu Dorobku Kulturalnego w czerwcu, w Szkole Podstawowej w Woli Przemyskiej. Nie pominiemy również obchodów 63. rocznicy zagłady Romów. Stowarzyszenie Kobiet Romskich w Polsce, Stowarzyszenie Romów w Polsce z pomocą Rady Sołeckiej w Szczurowej oraz GCK zorganizują 1 i 2 lipca imprezę plenerową. Wcześniej, bo 22 czerwca, zapraszamy na Sobótki. Na lipiec planowany jest także Koncert Charytatywny na strzeleckich błoniach. Szykuje się również XXV-lecie Muzeum w Dołędze, a w sierpniu - Dni Szczurowej oraz dożynki. Informacje dotyczące imprez na bieżąco są aktualizowane zarówno na oficjalnej stronie www.szczurowa.pl, jak i na stronie Gminnego Centrum: www.gck-szczurowa.prv.pl.

- Dziękuję za rozmowę.

(ks)

Nocą z 2 na 3 lipca 1943r. przed posterunkiem policji granatowej w Wietrzychowicach stał z wyznaczoną podwodą Jan Wołek z Miechowic Małych. Jemu przypadł obowiązek zawiezienia Guzdką do Szczurowej. Po powrocie do domu powiedział do żony:

– Wolałbym, ażeby mi konie zdechły, a wóz spalił się razem ze stodołą, zanim musiałem tam z tym katem pojechać.

Ostatni dzień życia

Naocznym świadkiem tragedii z czasów wojny był Władysław Myśliński „Młot” z Przybysławic, członek Batalionów Chłopskich. Akurat spał w stodole Jana Wojnickiego w Szczurowej (dla obcego właśnie tam było najbezpieczniejsze miejsce). Początek piekła Cyganów widział przez szpary między deskami. Po wojnie spotykał się i rozmawiał z wieloma ludźmi, żeby na ten temat uzyskać jak najwięcej informacji. Dla potomnych napisał relację z makabrycznych wydarzeń, podczas których rej wodził hitlerowski żandarm oberwachtmeister Engelbert Guzdek, z zawodu rzeźnik, do dziś wspomniany jako „krwawy kat Powiśla”. Człowiek ten tak nienawidził Polaków, że tuż przed wybuchem wojny zabił ponoć swoją matkę, bo była Polką.

Osiedle znajdowało się obok szosy z Zaborowa do Szczurowej. O tym, że Romowie byli tam od dawien dawna, świadczyło podobieństwo niektórych mieszkańców wioski do Cyganów i odwrotnie. Skojarzyło się osiem małżeństw mieszanych. Cyganie mieszkali w biednych chałupkach, posklejanych z byle czego. Wynajmowali się u gospodarzy do pomocy w pracach polowych, niektórzy byli rzemieślnikami – naprawiali narzędzia rolnicze i sprzęt domowy, pobielali kotły i bańki na mleko. Znano ich też z talentów muzycznych. Tworzyli jedną wielką kapelę, a w razie potrzeby kilka mniejszych. Ponoć nie dorównywała im żadna w okolicy. Żony i matki oraz stare wróżbichy-babunie codziennie wysiadywały przed domami i obserwowały ludzi przejeżdżających drogą. Mnóstwo brudnych, półnagich dzieci biegało pomiędzy domami.

Nocą z 2 na 3 lipca 1943r. przed posterunkiem policji granatowej w Wietrzychowicach stał z wyznaczoną podwodą Jan Wołek z Miechowic Małych. Jemu przypadł obowiązek zawiezienia Guzdką do Szczurowej. Po powrocie do domu powiedział do żony: – *Wolałbym, ażeby mi konie zdechły, a wóz spalił się razem ze stodołą, zanim musiałem tam z tym katem pojechać.*

Wraz z brzaskiem ostatniego dnia w życiu mieszkańców osady ich domki otoczyło ponad dwudziestu Niemców i kilku granatowych policjantów. Krzycząc, wybijali kolbami karabinów drzwi, okna, całe ścianki. Zaskoczonych ludzi wypędzali na zewnątrz. W tym czasie druga ekspedycja karna zajęła się Romami z pobliskiego Włoszyna, a jeszcze inna doprowadzeniem ośmiu małżeństw polsko-romskich mieszkających w Szczurowej.

Na początku Cyganie myśleli, że zostaną gdzieś wywiezieni. Usiłowali ubierać się i łapać cokolwiek ze skromnego dobytku. Grajkowie, których cały majątek stanowiły instrumenty, zjawili się na placu pierwsi. Wąsaty

wójt Wojciech Ciuroń przedstawił się Niemcom jako wódz plemienia. Guzdką, który dowodził akcją, objął za nogi. Prosił o pozostawienie ich na starych śmieciach. Przysięgał, że nigdy nikomu tutaj nie zawadzali i krzywdy nie czynili. Błaganiom zawtórowali muzykanci, stojący w pogotowiu ze swoimi instrumentami. Grali pięknie wesołą melodię, z nadzieją patrząc w oczy hitlerowcom. Echo daleko niosło muzykę po rannej rosie. Obudzeni szczurowianie zastanawiali się, komu i dla czego dzień tak wesoło się rozpoczyna?

Cygańska kapela grała z ogromną siłą. Nagle wszyscy zobaczyli pędzoną przez żołnierzy gromadę rodaków z Włoszyna w poszarpanych ubraniach, zakutych w kajdany. Nie mieli żadnego dobytku. Usłyszeli lament stłoczonych na wozie starców i dzieci. Dźwięki skocznej melodii milkły pojedynczo. Grajkom opadły ręce. Zapanowała cisza. Wówczas zauważyli zmienione, bezlitosne twarze oprawców. Usłyszeli: – *Nic nie brać, bo wam nic już nie trzeba.*

Kapelmistrz Michał Kotiuk ze smutkiem spojrzął na młodą żonę, która lada dzień spodziewała się dziecka. Okrutny ból wykrzywił mu usta. Uniósł wysoko swoje skrzypce i uderzył nimi w kamień. Instrument wydał ostatni, tragiczny dźwięk i rozpadł się na kawałki. Widząc to, każdy z muzyków gruchotał instrument. Kapelmistrz wskoczył na olbrzymie basy i począł łamać je butami, lecz w tym momencie strzelił do niego Guzdek i zabił na miejscu. Ponieważ zaczęło się robić zamieszanie, Niemcy szybko zakuli mężczyzn w kajdany, pozostałych zapędzili w zbitą kupę.

Tymczasem we wsi sołtys Stanisław Giemza zmuszony był szukać furmanek do przewiezienia Cyganów na miejsce kaźni. Trudna to była sprawa. Gospodarze pociękali z końmi w pola. Hitlerowcy wyłapywali więc przejeżdżające wozy.

Ku zaskoczeniu Niemców wójt Ciuroń zabronił swoim ludziom wsiadania na furmanki. Zdenerwowany Guzdek chwycił go za kołnierz. Chciał siłą doprowadzić do wozu, lecz ten splunął mu w twarz i krzyknął: – *Tu mnie zabij bandyto! Kacie hitlerowski! Nigdzie nie pójde!*

Wyprowadzony z równowagi żandarm włożył mu rewolwer do ust i wypalił. Rozległ się krzyk, płacz dzieci i kobiet. Niemcy zaczęli wszystkich bić i kopać. Zapędzili skazańców na wozy i ruszyli w kierunku cmentarza. Szczurowa sprawiała wrażenie wymarłej wsi. Jednak oczy setek ludzi patrzyły na piekło Cyganów. Ukryci mieszkańcy żegnali w milczeniu ofiary, które pokonywały ostatnią drogę w swoim życiu.

Koło rynku, kroczącemu na czele konwoju Guzdkowi, rzuciła się do nóg jakaś kobieta i prosiła o uwolnienie.

nie Petryny Rowińskiej i jej męża. Mówiła że oni z Cyganami nie mają nic wspólnego, mieszkają poza osiedlem, prowadzą wzorowe gospodarstwo, oddają kontyngenty, a Petryna jest pracowita, pobożna i wyszła za Polaka. Zdziwiony żandarm usłyszawszy, że prosząca to właścicielka miejscowej restauracji Maria Piotrowska, zdecydował uwolnić małżeństwo. W zaistniałym rozgardiaszu udało się uciec kilku romskim dzieciom.

Konwój dojechał wreszcie na cmentarz. Najpierw przystąpiono do zabijania niemowląt. Z trudem odrywali je Niemcy od matek i kolejno mordowali. Następnie grupami sprowadzono z trzech wozów Cyganki. Kobiety klękały na ziemi w rzędzie. Hitlerowcy zabijali je strzałami w tył głowy. Potem mordowano matki i stare babunie. Bliską rozwiązanią żonę kapelmistrza Kotiuka, Zulę, dwa pierwsze strzały tylko drasnęły, więc wyjęła dużą chustkę i wycierała ciekącą po skroniach krew. Sam morderca poczuł się nieswojo, bo drżała mu ręka i nie mógł trafić w głowę. Dopiero strzał w brzuch pozbawił ją życia.

Żona zabitego wójta Ciuronia siedziała na wozie przy martwym mężu. Prosiła, żeby ją pozostawić na koniec. W zastępstwie wójta chciała być świadkiem całej tragedii. Spełniono więc jej wolę, jako ostatnie życzenie skazańca. Wprowadzono na cmentarz skutych mężczyzn. Ci, karnie ustawieni w równy rząd, padli na ziemię od jednego strzału. Sobek Smoróg nie

został jednak postrzelony, ale upadł wraz ze wszystkimi. W stosownej chwili uciekł.

Przyprowadzono wójtową Marylę. Szła z podniesioną głową, modliła się głośno. Przed śmiercią zwróciła się do jednego z furmanów, żeby przeprosił ludzi ze Szczurowej i innych wiosek za przykrości, które im Cyganie wyrządzili i pożegnał w imieniu Romów całą życzliwą okolicę.

Egzekucja została zakończona. Niemcy odetchnęli. Dziewięćdziesiąt cztery osoby leżały pokotem na cmentarzu pomiędzy grobami. Wiele z nich dawało oznaki życia, ale Guzdek nikogo nie dobijał. Upewniał się tylko, że nie ma mowy, aby ktoś uciekł. Do grzebania pomordowanych zmuszono miejscowych strażaków. Guzdek oznajmił, że za oddaną przysługę mogą sobie zabrać całe mienie znajdujące się przy trupach: zegarki, pierścionki, ubrania, buty, złote zęby. Była to obrzydliwa propozycja, z której nikt nie skorzystał. Gdy wszystkie ciała znalazły się w grobie, przysypano je wapnem, a następnie ziemią.

Po zakończeniu akcji hitlerowcy poszli pić do restauracji u Piotrowskiej. Soltysowi nakazali spalić zabudowania Cyganów i zaorać grunt, żeby wszelki ślad o nich zaginął.

MAREK ANTOSZ

*W tekście wykorzystano informacje zawarte w książce Władysława Myślińskiego pt. **A jednak tak było**, Warszawa 1978*

Odrealnioną wersję literacką wydarzeń związanych z zagładą szczurowskich Romów zaproponował w jednej z powieści Tadeusz Nowak (1930-1991), pisarz i poeta pochodzący z Sikorzyc w gminie Wietrzychowice

Gestapowiec i muzykanci doszli do olszyny. Cyganie grali nieustannie. Była to piosenka, jaką się śpiewa na weselu przy wykupywaniu młodzietki mężatki z rąk staruszek. Stali tuż przed olszyną. W jej cieniu. Odwróceniu do nas plecami. Nie widzieliśmy ich twarzy. Nie widzieliśmy nawet ich karków. Było jeszcze zbyt porannie. Cień olszyny był liściasty. Ich karki były ciemne. Nie świeciły. Zlewały się z cieniem. Czasem tylko nad głową skrzypka wyskakiwał zrobiony z białego włosia smyczek, z lewego boku basisty łyskał także biały, ale większy smyk, a w rozrzuconych na boki rękach bębniasty czerwieniły się zaszyte w sukno drewniane pałeczki. Klarnetu ani kornetu nie było widać. Z tego powodu klarnecista i kornecista byli dla nas mniej widoczni. Zlewali się niemal z olszyną i z jej cieniem.

Gestapowiec wyszedł poza muzykantów. Szedł do nich po granicy światła i cienia. Błyszczały jego guziki i połowa oświetlonej twarzy. W jego ręku migotał pistolet. Wszedł w cień.

Zbliżył się do bębniasty. Podniósł rękę. Usłyszałem trzask w głębi głowy. Zobaczyłem cofającego się krok do tyłu gestapowca. Dopiero wtedy znikły czerwone pałeczki po bokach bębniasty. On sam przechylił się do tyłu. Upadł na ugięte w kolanach nogi. Upadł głową w światło. Na nim świeciła biała skóra bębna.

Zdawało mi się, że kapela przestała grać. Ale to tylko czerwone pałeczki bębniasty wypadły z niej. Cyganie grali

nadal. Wtedy gestapowiec podszedł do klarnecisty. Podniósł dłoń, uskoczył do tyłu i prawie równocześnie strzelił do klarnecisty. Oni również upadli do tyłu. Dopiero teraz zobaczyłem ich padające w światło głowy. Nie widziałem natomiast ich bosych nóg. Nie wiem dlaczego, ale wydawało mi się, że na tych niewidocznych dla mnie bosych nogach klarnecista i kornecista odeszli przed chwilą na wesele. Nie przeszkadzały mi w tym mniemaniu ani widoczne teraz wyraziście głowy, ani instrumenty leżące obok. W mniemaniu tym utwierdziła mnie ta nikła muzyka dochodząca ze skrzypiec i z basów. Bo ci dwaj Cyganie grali nadal. Zwróceniu twarzą do olszyny (...) grali nieustannie.

I grali jeszcze wtedy, gdy już leżeli twarzą w słońcu, a na nich leżały te wąziutkie skrzypce i te szerokie basy. I jeszcze wtedy grali, gdy ich zakopywano pod olszynę, a młodzietki gestapowiec siedział na zwiniętym w rulon płaszczu i odczytywał z nutowego zeszytu weselne przyśpiewki. I nawet wtedy grali, gdy ich już zakopano, przysypano piaskiem i gazonem wapnem, a w ich dół wbito basy.

Widocznie młodzietkiemu gestapowcowi coś się nie zgadzało w nutowym zeszycie, bo podszedł do wkopanych w dół basów i na baranich strunach sprawdzał ocepinową piosenkę.

*Tadeusz Nowak, **Takie większe wesele**, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966.*

Konferencje odbywały się w Proszówkach, Bochni i Szczurowej

Umowa podpisana

Leader to europejski program wsparcia dla społeczności wiejskiej, które stawiają na partnerstwo, starają się wspólnym wysiłkiem oraz zgodną współpracą poprawić jakość życia i sytuację ekonomiczną w swojej „Małej ojczyźnie”. Nazwę LEADER tworzą pierwsze litery francuskich słów będących pełną nazwą programu „Związki Pomiędzy Działaniami na Rzecz Rozwoju Gospodarczego Wsi”.

Gmina Szczurowa, jako wiodąca spośród siedmiu gmin (Bochnia, Drwinia, Koszyce, Kazimierza Wielka, Nowe Brzesko, Rzezawa), podpisała umowę na realizację zadania w ramach „Pilotażowego Programu Leader+” z firmą Policy & Action Group Uniconsult Sp. z o.o.) PAG Uniconsult z Warszawy, wyłonioną w drodze procedury przetargowej.

Zadanie obejmuje przeprowadzenie cyklu bezpłatnych szkoleń dla społeczności z obszarów wiejskich objętych zasięgiem projektu, którego końcowym efektem będzie powołanie i zarejestrowanie tzw. Lokalnej Grupy Działania. LGD jako fundacja lub stowarzyszenie, której człon-

kami będą mieszkańcy gmin, przedsiębiorcy, producenci i przedstawiciele władz, będzie działać w interesie wszystkich ludzi w regionie, w którym realizuje się projekt.

Ważne w Liderze jest to, aby jak najwięcej osób zainteresowało się projektem, łącznie z przedsiębiorcami, rolnikami i przedstawicielami gmin. Jednym z najważniejszych dokumentów, jaki Lokalna Grupa Działania musi stworzyć, jest Zintegrowany Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, czyli dokument, w którym znajdują się informacje na temat regionu, rozwoju obszarów wiejskich, korzyści płynących z zagospodarowania unijnych pieniędzy i celów, jakie mają być osiągnięte. Główną osią tego projektu jest zdobycie pieniędzy z Unii na rozwój lokalnej energetyki opartej na energii geotermalnej. W ciągu kilku minionych miesięcy konferencje i szkolenia z udziałem mieszkańców naszej gminy odbywały się m.in. w Proszówkach, Bochni i Szczurowej. (us)

Z konferencji prasowej

Nie wypalajmy traw – apeluje komendant Państwowej Straży Pożarnej

Najwięcej pożarów wybucha w kwietniu

Informację z działalności Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku i jednostek Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego powiatu brzeskiego za rok 2005 przedstawili podczas konferencji prasowej szefowie strażaków, mł. bryg. Dariusz Pęczak i mł. bryg. Piotr Strojny. Bardzo dobrze ocenili współpracę z gminą Szczurowa, gdzie znajduje się najwięcej w powiecie jednostek OSP. Dwie z nich, zaborowska i szczurowska, funkcjonują w krajowym systemie. Analiza porównawcza zdarzeń wykazała, iż w minionym roku wybuchło 197 pożarów – o 41 więcej niż w r. 2004, ale aż o 162 mniej niż przed trzema laty. Najwięcej zdarzeń tego typu (82) zanotowano w kwietniu. Przyczyną wielu z nich było wiosenne wypalanie traw. Najmniej, tylko cztery – w grudniu.

W komendzie Powiatowej PSP pełniło służbę 54 strażaków, którzy – zdaniem przełożonych – posiadają wysokie kwalifikacje zawodowe. Na tysiąc mieszkańców powiatu przypada 0,6 strażaka. Jest to średni wskaźnik w województwie małopolskim.

- Wraz z nadejściem wiosny ponownie pojawią się problemy z wypalaniem pozostałości roślinnych na łąkach, pastwiskach, nieużytkach i rowach – powiedział komendant Pęczak. – Przypominam więc, iż jest to zabronione. Szczególnie będziemy zwracać uwagę na wypalanie w pasach przydrożnych oraz w odległości mniejszej niż 100 m od nich. W stosunku do osób naruszają-

cych ten zakaz będziemy wyciągać sankcje karne. Trzeba pamiętać, iż z rolniczego punktu widzenia wypalanie jest zabiegiem niewłaściwym i szkodliwym, powodującym m.in. obniżenie plonu zielonej masy, niszczenie mikroorganizmów niezbędnych do utrzymania równowagi biologicznej życia w biocenoze łąkowo-pastwiskowej, niszczenie miejsc lęgowych wielu gatunków owadów, płazów, ptaków i zwierząt, marnotrawstwo wartościowej paszy. Apeluję więc: nie wypalajmy traw.



Dowódca brzeskiej PSP – Dariusz Pęczak (z prawej) i Piotr Strojny.

Okazja do rachunku sumienia dla wszystkich parafian

Wizytacja

Wypowiedź ks. Mariana Hyjka, proboszcza parafii Chrystusa Króla w Woli Przemyskiej

1 kwietnia br. nasza parafia przeżywała uroczystą wizytację kanoniczną, którą przeprowadził Jego Eminencja Ks. Biskup Władysław Bobowski. Ostatnia taka wizytacja odbyła się 11 maja 1997 r., a przeprowadził ją już dziś śp. Biskup Józef Gucwa. Zgodnie z prawem kanonicznym taka wizytacja ma być przeprowadzona raz na kilka lat, aby wskazać zarówno dobre strony parafii, jak i te, która należy poprawić. Obejmuje całokształt pracy parafialnej zarówno w wymiarze materialnym, jak również duchowym. Wizytatorzy kurii diecezjalnej prowadzą wizytację nauczania religii w szkole i poza nią. Sprawdzany jest stan gospodarczy parafii przez wydelegowanego wizytatora od spraw budownictwa sakralnego. Parafia sprawdzana jest także od strony kancelarii i duszpasterstwa. Najważniejszym punktem wizytacji jest obecność ks. Bi-

skupa wizytatora, który spotyka się ze wszystkimi parafianami nie tylko podczas Mszy św., lecz także indywidualnie z różnymi grupami działającymi w parafii. W Woli Przemyskiej są to: ministranci lektorzy, schola dziewczęca, Akcja Katolicka, Duszpasterska Rada Parafialna, Ekonomiczna Rada Parafialna, Parafialny Oddział Caritas, Róże Różańcowe. Ks. Biskup odwiedza także rodzinę wielodzietną i osoby chore, udaje się także na cmentarz parafialny, gdzie modli się w intencji zmarłych. Wizytacja kanoniczna była okazją do rachunku sumienia dla wszystkich parafian. Ćwiczenia duchowne prowadził o. Stanisław Łucarz SJ, pochodzący z naszej parafii. Spotkanie z Ks. Biskupem umocniło nas w wierze w Jezusa Chrystusa i uzdolniło do większej miłości Boga i bliźnich.

Notował (us)

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS

Bronisława Ścieżkowska	ur. 17.04.1911 r.	Uście Solne
Franciszek Bodzioch	ur. 25.08.1911 r.	Zaborów
Stefania Tarlaga	ur. 9.09.1912 r.	Strzelce Wielkie
Genowefa Wójcik	ur. 2.11.1913 r.	Wola Przemyska
Maria Giza	ur. 12.03.1915 r.	Szczurowa
Rozalia Golonka	ur. 22.07.1918 r.	Zaborów
Janina Kuryło	ur. 2.10.1919 r.	Rząchowa
Dominik Polak	ur. 12.10.1919 r.	Szczurowa
Józef Toboła	ur. 2.11.1920 r.	Kwików
Maria Krzeczowska	ur. 4.03.1921 r.	Górka
Agnieszka Ślusarczyk	ur. 8.10.1922 r.	Strzelce Wielkie
Aurelia Żelazo	ur. 27.07.1924 r.	Szczurowa
Alfred Korepta	ur. 1.06.1925 r.	Rudy-Rysie
Franciszek Świątek	ur. 29.01.1926 r.	Wola Przemyska
Katarzyna Solak	ur. 14.08.1928 r.	Strzelce Małe
Józef Majka	ur. 16.01.1929 r.	Górka
Józef Hępa	ur. 14.03.1930 r.	Uście Solne
Stefania Wyczęsana	ur. 7.01.1932 r.	Strzelce Wielkie
Zofia Gnatek	ur. 8.04.1932 r.	Szczurowa
Edward Gadowski	ur. 4.08.1934 r.	Uście Solne
Maria Rzepka	ur. 10.01.1935 r.	Dołęga
Stefania Głąb	ur. 1.07.1935 r.	Górka
Zdzisław Budek	ur. 23.04.1936 r.	Górka
Zofia Paleczek	ur. 8.08.1938 r.	Niedzieliska
Edward Strózik	ur. 15.10.1940 r.	Szczurowa
Zdzisław Dzień	ur. 15.04.1942 r.	Niedzieliska
Stanisław Syrek	ur. 1.04.1946 r.	Uście Solne
Janina Banaś	ur. 26.12.1947 r.	Rudy-Rysie
Stanisław Golik	ur. 5.01.1952 r.	Szczurowa
Janusz Dziedzic	ur. 12.04.1980 r.	Szczurowa

1.12.2005 – 15.03.2006



Oddział ułanów w Strzelcach Wielkich. Lata 30. XX w. Fotografia z rodzinnych zbiorów Marii Wyczasany.

Z policyjnego notatnika

1 października - 24 listopada 2005. Wola Przemysłowska. Przywłaszczenie mienia na szkodę mieszkanki Sosnowca, która czasowo przebywała w Woli. Utracone rzeczy to m.in. kosmetyki i lodówka o łącznej wartości ok. 2500 zł.

23 listopada - 2 grudnia. Sześćdziesiąt jeden monet o nominale 20 zł, które przed kilkunastu laty zostały wycofane z obiegu, znalazł w automacie do gier zręcznościowych właściciel pizzerii „Wenus” w Szczurowej. Zostały wrzucone zamiast aktualnych pięciozłotówek. Kwotę oszustwa ustalono na 305 zł.

5 grudnia. Dołęga. Zgłoszono kradzież tarcicy budowlanej o wartości 1020 zł z terenu przyległego do lasu w zachodniej części wsi.

5 – 15 grudnia. Prawdopodobnie często odwiedzający nasze podwórka „złomiarze” skradli 4 tony złomu z niezamieszkałej posesji w Szczurowej.

8 grudnia. Ok. godz. 18.00 skradziono 1200 zł z kasy sklepu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Ryłowej. Jeden ze sprawców odwrócił uwagę ekspedientki, drugi otworzył kasę i zabrał pieniądze. Gdy sprzedawczyni zorientowała się, iż brakuje pieniędzy, sprawcy zdążyli odjechać samochodem osobowym w kierunku Tarnowa.

2 – 3 stycznia 2006. Szczurowa. Kradzież z włamaniem do punktu skupu złomu w przysiółku Wołoszyn. Sprawca w nocy wylał drzwi wejściowe do budynku,

po czym przywłaszczył sobie 78 kg miedzi o wartości 1000 zł. Stratę poniósł Zakład Przerobu Złomu w Skawinie.

16 stycznia. Kara pozbawienia wolności grozi bezrobotnemu mieszkańcowi Szczurowej, któremu owego dnia udowodniono posiadanie wnyków kłusowniczych.

17 stycznia. O godz. 7.50 zgłoszono pożar budynku gospodarskiego w Uściu Solnym. Całkowitemu spaleni uległa więźba dachowa, siano oraz sprzęt rolniczy.

3 lutego. Wypadek drogowy w Niedzieliskach. Pieszy został potrącony przez samochód osobowy hyundai lantra.

3 lutego. Zgłoszono kradzież metalowych przewodów energetycznych o długości 500 m. Sprawca odciął przewody i prawdopodobnie dostarczył do któregoś z punktów skupu złomu. Spółka Akcyjna „Enion”, właściciel linii energetycznych, wyceniła straty na ok. 700 zł.

18 lutego. W Ryłowej wieczorny autobus kursowy jadący do Krakowa został obrzucony kamieniami, w wyniku czego stłuczono szyby. Sprawa nie jest jednak do końca jasna, ponieważ kierowca zgłosił ten fakt dopiero na posterunku policji w Niepołomicach.

11 marca. Rozbój w centrum Szczurowej. Jadący rowerem mieszkaniak tej wsi został zatrzymany przez znajomego, który zabrał mu reklamówkę z zakupami. Nie obyło się bez szarpaniny i ostrej wymiany słów. Sprawca przywłaszczenia reklamówki z zawartością określoną na 25 zł został zatrzymany.



Kapela uczniowska.



Występ zespołu gimnazjalnego.



Zespół „Kukuleczka” na scenie.



„Mazowsze” w Szczurowej

18.02.2006 r.



Rolę konferansjerów pełnili Jolanta Serwa i Grzegorz Zarych.



Okolicznościowe przemówienie wójta Mariana Zalewskiego.



Poświęcenie hali przez ks. prob. Jana Orlofa.



Zaproszeni goście.



Publiczność po krakowsku.



Wspólne zdjęcie z „Mazowszem” uczniów Witaliny i Michała Pastuchów, którzy występowali podczas otwarcia hali. Zespół folklorystyczny Publicznego Gimnazjum w Szczurowej: Sylwia Bąk, Marta Czaja, Tomasz Czarnik, Anna Fijałkowska, Justyna Głąb, Karol Fijałkowski, Natalia Gałek, Aleksander Janeczek, Karolina Kozik, Karolina Kuraś, Miłosz Mach, Anna Maj, Tomasz Maj, Anna Mika, Jakub Miziński, Sebastian Młynarczyk, Monika Piwowarczyk, Paulina Piwowarczyk, Łukasz Podgórski, Iwona Rams, Agnieszka Raszevska, Michał Rudnik, Jacek Szatkowski, Kamil Wąsik, Katarzyna Witnik, Paulina Wrzępska. **Kapela:** (PG w Szczurowej) Justyna Borowiec, Justyna Dziąčko, Małgorzata Gwóźdź, Mateusz Jamrożek, Klaudyna Krupa, Kinga Oleksy, Adam Zaleśny, Krzysztof Zdunek, (PG w Zaborowie) Justyna Bylica, Anna Ciaciura, Marcin Majka, Michał Majka, Mateusz Majka, (PSP w Zaborowie) Paweł Dulęba, Tomasz Majka, Piotr Wiecha. **Zespół „Kukułeczka” (PSP w Szczurowej)** grupa młodsza: Krystian Caban, Wojciech Cieśla, Marlena Dopnik, Oliwia Dopnik, Adrian Gałek, Wojciech Garncarz, Kornel Giemza, Magdalena Gnatek, Mateusz Grzesik, Bartłomiej Kotniewicz, Dorota Łuciów, Klaudia Pawelek, Karina Poznań, Magdalena Prorok, Elżbieta Rakoczy, Agnieszka Skrzyńska; grupa starsza: Natalia Barnacka, Tomasz Curyło, Ewelina Drespa, Mateusz Dziąčko, Paweł Dziąčko, Dawid Gurak, Marta Habura, Łukasz Kijak, Regina Kijak, Klaudia Kargól, Ewelina Kozdrój, Sebastian Kosieniak, Adrian Krupa, Marcelina Lis, Magdalena Łoboda, Krystian Maciaszek, Paweł Majka, Katarzyna Podgórska, Marta Rębacz, Paweł Rębacz, Julia Różańska, Michał Różański, Justyna Sroka, Katarzyna Tokarz.